

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. -- h.
kwartał. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. -- h.
rocznie 30 K. -- h. || pocztow. 36 K. -- h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II)

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika, tamże
adres Administracji, do której najdogodniej jest wprost
przesyłać należność z podaniem dokładnie wypisanego
na przekazie adresu prenumeratora.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści Kazimierza
Rojana „Jutrzenka“ i Kazimierza Glińskiego
„Święcowie“, rozpocznie druk sensacyjnej powieści

Anatola Krzyżanowskiego

osnutej na tle ostatnich przewrotów politycznych i wy-
darzeń w Królestwie.

W dodatku powieściowym rozpoczynamy obecnie
niesłychanie ciekawą dla polskich czytelników powieść
angielską

Doroty Gerard

(Longard de Longarde)

„NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA“

Przygody angielskiej rodziny w Galicyi.

Rewizja konstytucyi i reforma wyborcza.

Wczorajsze głosowanie Rady państwa nad nagło-
ścią wniosków Schoenerera i Wolffa w sprawie wyo-
drębnienia Galicyi było bardzo znaczącym. Oba wnioski
nie otrzymały wprawdzie kwalifikowanej większości, ale
za ich nagłością oświadczyła się większość zwyczajna,
pomimo, że kilkunastu wiernych rządowi p. Gautscha
członków Koła polskiego (skoncentrowani demokraci i
centrum ludowe) wyszło ze sali.

Głosowanie bądź co bądź dowiodło, że gabinet p.
Gautscha, który się przeciw nagłości wniosków oświad-
czył, nie ma większości w Izbie poselskiej. Gdyby w
Austrii istniały rządy parlamentarne, p. Gautsch dzisiaj
musiałby się podać do dymisji. Zostaje on na stano-
wisku, ale z woli korony, a na przekór woli Izby.

Pozostając na stanowisku naczelnika rządu, po-
winien jednak p. Gautsch z wczorajszego głosowania

wyciągnąć właściwą konsekwencję. Wnioski Schoe-
nerera i Wolffa w sprawie wyodrębnienia Galicyi przyjął
pod obrady Izby poselskiej jako wnioski zwykłe. Po
obradach zaś, które sporo czasu zajmą, oba te wnioski
będą prawdopodobnie przekazane komisji reformy wy-
borczej. Większość, która wnioski poparła, nie poz-
woli rządowi na ich umyślne odrzucenie. Sprawa wyo-
drębnienia Galicyi, a więc i rewizji konstytucyi musi
wejść na porządek dzienny i musi być łącznie ze spra-
wą reformy wyborczej traktowaną.

Nie dość na tem. Wczorajsze głosowanie zmu-
siło młodoczechów do postawienia nagłego wniosku o
rewizję konstytucyi. Gdyby byli szczerzy i konse-
wentnymi tej rewizji zwolennikami, głosowaliby, nie
zgadzając się na ich treść, za wnioskami Schoenerera i
Wolffa. Nie uczynili tego, ale dla jakiegoś zrehabilito-
wania się wobec opinii musieli swój własny wniosek
jako nagły postawić. Otóż wczorajsza większość może
i powinna za nagłością wniosku młodoczeskiego głoso-
wać. Sądźmy, że to uczyni, nie wyłączając wszech-
niemców. Wtedy, jeżeli młodoczesi cofną swój wnio-
sek, perfidya ich będzie należycie udowodniona. Nale-
żałoby tylko w głosowaniu oddzielić kwestję nagłości
wniosku od kwestyi przekazania go komisji specjalnej,
jak żądają młodoczesi, lub komisji reformy wyborczej.

Sprawa rewizji konstytucyi, czy dotyczy wogóle
autonomii krajów, czy specjalnie autonomii Galicyi, łą-
czy się ściśle ze sprawą reformy wyborczej. Skoro bo-
wiem ta reforma, mająca na celu przedewszystkiem
utrwalenie istniejącej formy ustroju państwa, stanie się
ustawą, to rewizja konstytucyi w drodze parlamentarnej
będzie przez czas dłuższy niemożliwą.

Rząd bar. Gautscha przekonał się wczoraj, że nie
ma za sobą większości Izby poselskiej, a więc i jego
projekt reformy wyborczej nie zwiastuje większości, tem-
bardziej koniecznej dla jego uchwalenia większości kwa-
lifikowanej. Musi więc rząd zgodzić się na poważne ustę-
stwa i zmiany w projekcie, jeżeli chce większość, któ-
raby za reformą głosowała, wytworzyć. Chcąc zaś wy-
tworzyć tę większość, musi zjednać dla projektu reformy
przedewszystkiem Koło polskie.

Ażeby jednak ten cel osiągnąć, musi rząd zdecydo-
wać się nie tylko na znaczne pomnożenie liczby mandatów
z Galicyi, na odpowiadający interesom polskim ich roz-
dział, ale i równocześnie na zmianę konstytucyi w kie-
runku rozszerzenia autonomii kraju. Koło polskie musi
stać twardo przy swojej uchwale, przy swojej uroczystej
deklaracyi i nie może przeciwstawiać swej polityki opinii
kraju, które wyraźnie i łącznie oba postulaty powiększe-
nia liczby mandatów i rozszerzenia autonomii postawiła.

jęcy z karty tytułowej dzieła Diffloth. Czyż bowiem
cały bieg rozwoju ludzkości nie idzie w kierunku niwe-
lacji, zacierania przeciwieństw klimatycznych, geogra-
ficznych i plemiennych? Ułatwienie komunikacyi, pod-
boje, kolonizacja — wszystko to sprzyjało się prze-
ciw czystości typów rasowych. Krzyżowanie jest na
porządku dziennym, tak, że badaczom coraz trudniej
wyszukiwać okazy o cechach etnicznych niezatartych.
Stosownie do prawa „juktapozycyi“, rządzącego krzy-
żowaniem gatunków wogóle, cechy ras różnych odnaj-
dujemy w mieszańcach „pêle — mèle“, posklejane naj-
częściej bez harmonii i wdzięku. Tylko tu i ówdzie,
dzięki prawu „rewersyi“, zjawia się wśród generacyi
mieszanych typ rasowy czysty. To piękność. Ale i tej
często nie danem jest wpłynąć na estetykę dalszych po-
koleń. Jeśli przypadek kazał jej zetknąć się z atmo-
sferą wielkomięską, niechybnie zwraca uwagę bogatych
filistrów. Stąd blisko już do życia kurtyzany i... bez-
płodności.

Prócz krzyżowania, niwelującą też oddziaływa wzra-
stającą emancypacja człowieka z pod wpływów środo-
wiska. Podróż zacierają wyłączone klimatu ojczystego.
Warunki nowoczesnej produkcji i handlu niszczą jego
dawną ścisłą zależność od składu chemicznego gleby,
na której wzrósł, od krajowej fauny i flory.

Jak wobec tych objawów przedstawia się przy-
szłość? „Należy ona do „métis européen“, ze zgrozą
woła Diffloth. Przyznajmy, że postęp cywilizacyi znosi
odległości, zaciera granice i niechybnie kroczy ku hasłu:
„nie masz Pyreneów!“ Mieszaniec europejski przyjdzie
na świat prędzej lub później. Lecz czy będzie on konie-
cznie tak brzydki, jak tego obawia się p. Diffloth?

I tu musimy wrócić do krytyki „rasowej“ teoryi
piękności. Zarzucić jej należy przedewszystkiem, że na-
wet owe przykłady rzekomo „czystych“ ras, jakie przy-
tacza autor, są wynikiem wielu krzyżowań. Przymieszka
krwi maurytańskiej dużo dodaje wdzięku tak sławionym
przez p. D. Hiszpankom. Postacie jasnowłose na Połu-

Z właściwą biurokratom austriackim lekkomyśl-
nością i zarozumiałością, p. Gautsch chciał wybrać
z trudnego położenia, ogłaszając sensacyjny projekt re-
formy wyborczej. Sądził, że mu to pójdzie tak łatwo,
jak poszło p. Koerberowi z kanałami. Dziś przekonał
się już chyba, że ulegał złudzeniu, kiedy myślał o utrwa-
leniu centralizmu biurokratycznego za pomocą liberalnej
reformy wyborczej.

Ta reforma, skoro ją postawiono na porządku
dziennym musi być w najbliższej przyszłości urzeczy-
wistniona, odwołanie jej bowiem wywołałoby powszech-
ne i ostre niezadowolenie. Ale jednocześnie okazało się,
że urzeczywistnienie reformy jest niemożliwym bez pod-
jęcia równoległego zadania zmiany ustroju państwa, bez
rewizji konstytucyi.

Ta rewizja okazuje się zadaniem pilniejszym
i trudniejszym niż reforma wyborcza. Stało się już to
zadanie na porządku dziennym i rząd będzie musiał do
niego przystąpić.

A czy konieczna, właśnie ze względu na reformę
wyborczą rewizja konstytucyi doprowadzi do rozszerze-
nia autonomii krajów, a więc i Galicyi, czy też do jej
wyodrębnienia, w każdym razie przyczyni się ona do
utrwalenia i wzmocnienia naszej samodzielności naro-
dowej.

Prawdopodobne odroczenie zarówno reformy wy-
borczej, jak rewizji konstytucyi, będzie dla obecnego
rządu fatalnem, narazi państwo na wstrząśnienia. Oba
jednak tym sprawom nie zaszkodzi, dojrzały one już bo-
wiem do zasadniczego rozstrzygnięcia, które rychło mu-
si nastąpić.

Memento mori.

Wiedeń, 28 marca.

(A) Pan baron Gautsch mówił wczoraj w Izbie
poselskiej. Mówił przeciwko wyodrębnieniu Galicyi. Wy-
stąpił tedy przeciwko zasadzie rzeczowej całej sprawy
wtedy, gdy mowa była tylko o stronie formalnej, o na-
głości wniosków wszechniemieckich, o przekazaniu tych
wniosków komisji reformy wyborczej, o połączeniu za-
łatwienia wyodrębnienia Galicyi z załatwieniem reformy
wyborczej. „Wiener Deutsches Tagblatt“ pisze, że pan
baron Gautsch mówił wczoraj jak centralista, nawet jak
skrajny centralista.

Polaków to chyba nie zdziwi! Pan baron Gautsch
był zawsze centralistą. Wiedeńczyk rodowity, biurokrata
wiedeński, który nigdy nie urzędował poza Wiedniem i

dniu, ciemnowłose zaś na Północy, nie tylko pożądaną są
przez mężczyzn jako rzadkość, lecz szczegółowe bada-
nia dra Stratza wykazały wśród nich skończenie piękne
typy, nienaganne pod każdym względem. A są to prze-
cież mieszańcy — są to ślady po pobycie gotyckich
szczępów nad morzem Śródziemnem, lub po hiszpań-
skim panowaniu nad Niderlandami. Nawet owe prawo
juktapozycyi cech rasowych daje nam nieraz tylko nowe
powaby, piękne samym kontrastem. Dość wymienić czar-
niebieskich oczu u brunetek, lub czarnych u blondynek.

Wspomniany już uczony holenderski, Stratz, inną,
możliwszą, lecz daleko pewniejszą drogą zmusza do
określenia ideału piękności cielesnej.

„Spostrzeżenia“, mówi dr. S., „doprowadziły mnie
po 15-letniej pracy do wniosku, że tylko na drodze ne-
gatywnej, t. j. przez wyłączenie chorobliwych wpły-
wów wszystkich przez błędny ubiór, przez dziedziczność,
niewłaściwe odżywianie i sposób życia spowodowanych
niekształceń ciała, możemy dojść do postaci normalnej,
do ideału piękności, który może wprawdzie indywidual-
nie być bardzo rozmaitym, zawsze jednak podlega nie-
zmiennym prawom; gdyż doskonała piękność
i zupełne zdrowie są identyczne“.

Ktokolwiek uważnie przejrzał epokowe dzieło Stra-
tza*), przynajmniej w niem powitać udaną próbę
oparcia estetyki ciała ludzkiego na podstawie naukowej.
Niezwykle pracowicie z żywej natury zebrane przykłady
nienagannej budowy, porywają istotnie skończoną har-
monią kształtów, choć w wielu wypadkach są „mieszani-
cami“. Zdziwiająca jest też zgodność tych normalnych
typów współczesnych z najlepszymi pomnikami staroży-
tnej Hellady.

Największą jednak zdobyczą jest zjednocze-
nie ideału piękności i zdrowia. Powinno się ono
stać imperatywnym drogowskazem dla ludzkości. Szuka-
jąc bowiem ideałów estetycznych sztucznych, rozbie-

*) „Die Schönheit des weiblichen Körpers“, 17 wyd.
Stuttgart 1906.

Czy piękność zanika?

(Rzecz wygłoszona w Związku nauk. lit. 15 marca 1906).

Kilka miesięcy temu pojawiła się na półkach księ-
garskich książka P. Diffloth'a p. t. „...la Beautés'en va...“
Okładka, na której gromada satyrów spogląda tęsknie
za uchodzącą piękną postacią kobietą — kryje rzecz,
jak u Francuzów bywa, pełną bystrzych spostrzeżeń, ale
też i płytkich paradoksów. Wdzięczność jednak należy
się w każdym razie autorowi za silne szarpnięcie sumie-
nia estetycznego ogółu. Dokonał go choćby samym
tytułem, który brzmi, jak wołanie o pomoc...

Czem jest piękność? Oto pytanie, na które trzeba
odpowiedzieć na samym wstępie podobnych rozpatry-
wań. I tu p. Diffloth daje nam odpowiedź równie pro-
stą, jak jednostronną. Piękność — to doskonałe przy-
stosowanie się do warunków otoczenia, to absolutna
rasowość; to posłuch dla prawdy, zwanego w biologii
mimery, które ubiera niedźwiedzia polarnego w białe
futro, upodabnia węża do liany, tygrysa do dżungli.
„Piękność wybujała Flamandki jest zupełnie na miejscu
wśród tej przyrody bogatej o tłustych pastwiskach o
żniwach obfitych, zwożonych przez ciężkie limfatyczne
konie o potężnych grzbietach; szarawy błękit jej oczu,
błada barwa jej ciała, odcień delikatny jej włosów są
w harmonii ścisłej z tą słodką i smętną Flandryą, gdzie
wszystko jest mięte i nijakie, niebo, morze i refleksy
jej kanałów... „Ludy, które umiały zazdrośnie strzedz
swych cech plemiennych, uzyskują całą swą wartość
artystyczną pośród powabów przyrodzonych swej oj-
czyzny; wdzięk wyzywający Hiszpanek o smagłej cerze,
których ciemne włosy ożywiają pęk czerwonych gwoździ-
ków, odkrywa cały swój czar tylko na tej ziemi hiszpań-
skiej z oku, słońca i krwi; Helena nie będzie nigdy
piękniejszą, niż na wybrzeżach Argos“...

Z takiego pojęcia istoty piękności ludzkiego ciała
uważny czytelnik łatwo wysnuje krzyk rozpacz, woła-

państwo zna z okien wagonu lub z kilkunastu pokojów w tym albo innym mieście. Był centralistą w gabinecie hr. Taaffeego, który się opierał na autonomistach. Był centralistą, gdy 28 listopada 1905 roku zapowiadając reformę wyborczą, złożył wyraźny, głęboki pokłon wobec centralisty Schmerlinga i pochwalił jego centralistyczną konstytucję, oraz jego centralistyczną ordynację wyborczą.

Był centralistą, gdy redagował ostatecznie projekt reformy wyborczej, ponieważ tylko skrajny centralista mógł wpaść na pomysł pokrzywdzenia Galicyi co do liczby mandatów celem zmniejszenia wpływu Polaków nie tylko na sprawy państwa, lecz także na sprawy ich własnego kraju i własnej narodowości. Że wczoraj mówił jak skrajny centralista, to nas nie dziwi. Nie dziwi nas nawet, że nie miał odwagi się do tego głośno przyznać i posługiwał się wybiegiem, polegającym na różnieniu między „wyodrębnieniem“ i „autonomią“. Nie dziwi nas wreszcie, że pan baron Gautsch niby szpak wyuczony, zarzuca szablonowo intrygowanie przeciwko jego projektowi reformy wyborczej tym wszystkim, którzy z jego projektu wyprowadzają konieczność rewizji konstytucji. Gdyby pan baron Gautsch nie był biurokratą wiedeńskim i centralistą, gdyby znał państwo i ludy, które tworzą to państwo, gdyby znał ich historię, życie i aspiracje, koniecznie z owej przeszłości i teraźniejszości wypływające, pojąłby, że dotychczasowa ordynacja wyborcza tworzy część organiczną dotychczasowej konstytucji. Dzisiejsza ordynacja jest właśnie taką a nie inną, gdyż taką a nie inną jest dzisiejsza konstytucja.

Tę ordynację stworzono celem podparcia konstytucji z 1861 roku, a potem z 1867 roku. Kto obala przeto ordynację wyborczą, musi być z góry przygotowanym, że się pojawią prąd zrewidowania także i konstytucji. Polacy nigdy nie byli zwolennikami konstytucji 1801-67 i stale domagali się jej usunięcia. Dowiedli konsekwencji, że zażądali rewizji konstytucji w chwili, gdy pan baron Gautsch przyłożył siekierę do pnia ordynacji wyborczej.

Rzeczowa strona wystąpienia pana barona Gautscha mniej nas zresztą obchodzi. Dzisiejszy pan prezes ministrów austriackich tak często zmienia opinię o jednej i tej samej sprawie, że trudno przywiązywać wagę do jego oświadczeń. Co dzisiaj zowie czarnem, może jutro nazwać białem.

Bardziej znaczącą pod względem politycznym była strona formalna a raczej dekoracyjna wczorajszego wystąpienia pana barona Gautscha.

Prezes ministrów austriackich był niesłychanie zdenerwowany w ciągu całej mowy. Irytacja malowała się na twarzy, w ruchach, w głosie. Łatwo odgadnąć powody.

Było ich trzy.

Pierwszej przyczyny zirykowania pana barona Gautscha należy szukać w broszurze dr. Kramarza. Rola Gargantui czeskiego obrał sobie ów poseł młodoczeski bardzo a bardzo nie w porę dla prezesa ministrów. Stronnictwa niemieckie były wczoraj skonsternowane. Niemcy, którzy myślą i orientują się znacznie wolniej, aniżeli my, Polacy, dopiero wczoraj zaczęli pojmować, jaki to cel przyświeca Czechom: z pomocą ujęcia ma-

żnych z interesami zdrowotnymi, jak to się niestety często działo i dzieje, pracuje ona wprost na swą zgubę.

Z tego więc, daleko pewniejszego stanowiska zaczęliśmy analizować losy piękności ciała w społeczeństwach nowoczesnych. Wypadnie nam zająć się w pierwszej linii chorobami ludowemi, które najczęściej powodują rażące zniekształcenia ludzkiego ciała. Są nimi: krzywica (choroba angielska) i gruźlica. Pierwsza powoduje skrzywienie kości i zgrubienia stawów, których ślady najczęściej pozostają na całe życie. Druga odbija się na budowie całego ciała, najwyraźniej jednak na klatce piersiowej. Dziś deformują te obie plagi razem wzięte blisko połowę ludzkości; statystyka bowiem wykazuje 30 proc. dzieci krzywiczych i 15 proc. śmiertelności z gruźlicy, razem 45 proc.

Nie ulega kwestyi, że rozwój przemysłu, odrywając krocie rąk od pluga i zapędzając je do dusznych kopalni, ma na sumieniu lwią część winy tego zwyrodnienia rodzaju ludzkiego. Tak o krzywicy, jak i gruźlicy wiemy, że sprzymierzeńcami ich najpotężniejszymi są: brak powietrza i słońca i złe żywienie — wady tak powszechne w warunkach mieszkania, życia i zarabkowania warstw roboczych nowoczesnych.

Ale też ten sam postęp techniki, który na usługach przemysłu zwyrodnia ludzkość, wpłynął się z drugiej strony w rydwan higieny, aby swą winę zmazać. Higiena miast, higiena zawodowa, higiena mieszkań, higiena wreszcie prywatna, rozpowszechniana wykładami, broszurami i nauką szkolną: poprawa powolna, lecz ciągła, stosunków pracy i zarobku: oto przymierze, które wypowiedziało wojnę nieubłaganej chorobom sprzysięgłym na piękność rasy ludzkiej — i, jeśli wolno nam wierzyć statystyce, niechybnie w niej zwycięży. Malejczy szybko (zwłaszcza w Anglii i Niemczech) procent śmiertelności z gruźlicy, jest tego najlepszym wyrazem.

Objaw to tembardziej pocieszający, że postępy

chiny centralistycznej ujarzmienie narodów w państwie i nałożenie na nich daniny. Pan baron Gautsch w duchu zapewne nie był zbudowany, że jego doradca polityczny, dr. Kramarz nie umie trzymać języka za zębami.

Powtórze, prezes ministrów wczoraj po raz pierwszy się przekonał, że opór przeciwko jego projektowi będzie daleko silniejszym, niż sądził. Do tej pory lekceważył sobie siłę, a nadewszystko rozum przeciwników. Dopiero wczoraj zaczęło się krystalizować pod jego czaszką przypuszczenie, że wprawdzie reforma wyborcza przyszedzie w Austrii do skutku, lecz nie będzie to jego reforma. Nie zostanie mu z jego projektu nawet listek wawrzynu, że to on odrodził Austrię.

Przeciwnie, historia wyda sąd, iż p. bar. Gautsch swoim krótkowidzstwem politycznym i swoim projektem mocno zaszkodził odrodzeniu państwa, opartemu na rozwoju normalnym wszystkich narodów.

Po trzecie, p. bar. Gautsch — mimo krótkowidztwa biurokratycznego — posiada za dużo doświadczenia kularowego, aby nie miał wczoraj dostrzec zarysów nowej większości, niemiecko-polskiej. Ta większość ujmie w ręce sprawę reformy wyborczej, p. bar. Gautscha i jego gabinet usunie i załatwi reformę wyborczą w sposób, który dla dr. Kramarza-Gargantui będzie mniej przyjemnym.

Kto wiedział wczoraj o tem trojakiem „memento mori“, stojącym poza plecami p. bar. Gautscha, ten się nie dziwił jego silnemu rozdrażnieniu. Ten się także nie dziwił, gdy przeczytał dzisiaj rano w artykule wstępnym inspirowanego „Fremdenblattu“ wyrzuty rozpaczliwe pod adresem Koła polskiego za to, że „oczekuje wyodrębnienia Galicyi z rąk Schönerera“, wyrzuty, że Polakom „grozi niebezpieczeństwo poświęcenia tradycji“, wyrzuty, że „mowa p. Abrahamowicza z dnia 15 marca, polemizująca z p. bar. Gautschem o stanowisku Polaków w Austrii, nie pozwalała się spodziewać, iż Polacy w parę dni później będą gotowi pójść pod rękę z Schönererem i brać udział w akcji wszechniemieckiej“.

Gdybym był bar. Gautschem, dałbym inspiratorowi tego artykułu dymisję. Boć owe zarzuty „Fremdenblattu“ zwracają się wprost przeciwko przesłowi gabinetu. Jakże niefortunnym jest politykiem, skoro nie umiał przewidzieć, że reprezentacja narodowa polska, zagrożona utratą znacznej ilości mandatów i wpływu politycznego, który się Polakom należy, na bezwzględny zamach biurokratyczny odpowie równą bronią! Teraz płacz jest żalem poniewczasie!

Wiadomości polityczne.

ABSOLUTYZM NA WĘGRZECH.

Rządy bar. Fejervarego na Węgrzech zmieniają się coraz bardziej z absolutyzmu zamaskowego na absolutyzm bez maski. Po gwałtach popełnionych względem Izby posłów, względem organizacji partyjnych, względem municypów, przychodzą akty naruszające podstawy swobód obywatelskich: ograniczenie wolności zgro-

medycyny, wraz z rozwojem uczuć humanitarnych, dały ludzkości, wśród wielu dobrodziejstw, pewien dar zalety. Jest nim t. zw. c h ó w m e d y c z n y (Virchow). Polega on na utrzymywaniu przy życiu, całym arsenałem kunsztu lekarskiego i troskliwej opieki domowej, osobników chorych i zwyrodniałych, które szpecą rasę same przez się i przez swe potomstwo. Spartanie wynosili nienormalne niemowlęta na Tajget. Tajgetem zaś innych plemion był (i bywa po dziś dzień, choćby na Wschodzie Europy) słaby rozwój sztuki lekarskiej i brak lekarzy, oraz obojętność pierwotnego instynktu ludowego na losy jednostki mniej użytecznej.

W ten sposób ludzkość cywilizowana zniszczyła jedną z kłap bezpieczeństwa swego normalnego rozwoju, działającą z całą precyzją w przyrodzie ożywionej jako dobór naturalny (Darwin). Ten „chów medyczny“, wraz ze zmieniającymi się ciągle warunkami pracy ludzkiej, które coraz mniej i coraz mniej wszechstronnie ćwiczą jego siłę fizyczną, przyczynił się zapewne do powstania zjawiska, uderzającego przy porównaniu dawnych dzieł sztuki z typami „fin de siècle“, czy XX stulecia. Ród ludzki zdrobniał, wydelikacil się. Wenus medycejska razi grubością rysów przy typach amerykańskich Gibsona, angielskich Standlawa, polskich Axentowicza, Reynera i innych. Zdrowy instynkt ludzkości powinienby jednak wrócić do ideału starożytnego.

Czy są środki przeciw „chowowi medycznemu“? Można by jedynie myśleć o ograniczeniu u zwyrodniałych prawa wstępowania w związki małżeńskie. Jest to jednak „pium desiderium“ i trudne do przeprowadzenia i okrutne i... bezużyteczne.

A dodać trzeba, że Spartanka, którą ominął Tajget, okrywała swe ciało peplosem — kawałem sukna, otwartym na prawym boku, a spiętym na ramionach i lekko przepasanym. Chiton joński różnił się od peplosu jedynie szwem w miejscu otwartego boku. Słowem ubiór Greczynki — to dyskretna zasłona, nie

madzeń, a obecnie faktyczne zniesienie tajemnicy listowej i pocztowej.

Oto mianowicie minister handlu Władysław Vörös wydał rozporządzenie co do konfiskaty przesyłek pocztowych. Wedle tego rozporządzenia z powodu wdrożenia sprawy karnej, która może pociągnąć za sobą nie samą tylko karę pieniężną, każda przesyłka pocztowa może być przyaresztowana. Konfiskatę tę z reguły ma zarządzać sąd, ale wolno także przedsięwziąć ją prokuratory i to nietylko w drodze pisemnego, ale też i ustnego zarządzenia. Trwanie konfiskaty z reguły wynosić ma trzy dni, może być jednak przedłużone. Prokuratory państwa jest upoważniona konfiskatę zarządzić w drodze telegraficznej lub telefonicznej. Sądy, prokuratory i władze polityczne są uprawnione żądać od poczty informacji co do odbieranych lub nadawanych przez pewne osoby przesyłek pocztowych, listów, telegramów lub dzienników, albo też te przesyłki osobiście na poczcie obejrzeć. Do zebrania podobnych dat i do obejrzenia pewnych przesyłek pocztowych można wydelegować organa policyjne. Nakoniec rozporządzenie ukoronowane jest postanowieniem, że o konfiskacie niema się zawiadamiać ani nadawcy, ani adresata.

Można sobie wyobrazić do jakiej samowoli pole daje to rozporządzenie niekonstytucyjne i reakcyjne.

WĘGIERSKO-BALKAŃSKI SOJUSZ.

Ostatnie wypadki na Węgrzech, które zeszyły się przypadkiem z ogłoszeniem serbsko-burgarskiego Związku słowego i austriacko-serbskim konfliktem, stały się powodem dla niektórych publicystów węgierskich i innych działaczy politycznych i narodowych do poważnego obmyślenia i wysunięcia na porządek dzienny dyskusyi publicznej, kwestyi przyłączenia się Węgier do federacyi bałkańskiej, której podstawę stanowi serbsko-bułgarska unia słowa.

I tak znany i popularny na Węgrzech publicysta i poseł na rozwiązany obecnie Sejm Paweł Lazari wystąpił w organie Koszutowców „Madvar Ország“ z obszernym artykułem, w którym domaga się zupełnego oderwania się Węgier od Austrii. W artykule tym powiada Lazari między innymi:

„My Węgrzy powinniśmy przygotować się do tej przyszłości, t. j. do ogłoszenia zupełnej niezawisłości Węgier od Austrii. Pierwszym i najważniejszym krokiem, który w tym kierunku potrzeba zrobić, jest — zawarcie sojuszu z bałkańskimi narodami. Węgrzy zarówno z powodu swojego położenia geograficznego, jak również w myśl swoich tradycji historycznych powinny iść w swojej walce narodowej, ekonomicznej i kulturalnej ręką w rękę z narodami bałkańskimi“.

Dalej autor twierdzi i dowodzi, że ekonomiczne interesy Węgrów harmonizują się z takimiż interesami państw bałkańskich i dlatego Węgrzy nie powinny obawiać się sojuszu z temi ostatnimi. Nadto autor wypowiada twierdzenie i dowodzi go, że Węgrzy nie mogą przytem znaleźć się wobec państw bałkańskich w takim stosunku ciemności, w jakim wobec nich samych teraz znajduje się Austria. W sojuszu bowiem swoim z bałkańskimi państwami Węgry nie będą szukały specjalnych korzyści dla siebie.

„Celem naszym — powiada Lazari — jest stwo-

ryjąca wdzięków przyrodzonych, ani nie maskująca wad, a nadewszystko nie zmieniająca boskiej harmonii kształtów kobiecych na modłę sztucznego szablonu.

Tej idealnej, artystycznie skończonej postaci stroju kobiecego, położył koniec ascetyzm średniowieczny. Hasło walki z grzesznym ciałem wymagało jak najgrubszej i jak naszywniejszej zasłony. Wiadomo, że etykieta hiszpańska przez długie stulecia uważała oficjalnie damy za nieposiadające nóg. Sznurowka zaś powstała najwidoczniej dla spłaszczenia piersi, które też uważano za rzecz nieprzyzwoitą.

A potem już ciągnie się w poprzek dziejów, z krótką przerwą za pierwszego cesarstwa, obok zmiennych drobnych niedorzeczności — przymierze gorseta z licznymi, ciężkimi spodnicami i ciasnym obuwiem przeciw zdrowiu i piękności kobiety.

Nie chcę powtarzać tu słusznych, ale zawsze bez skutecznych kazań lekarskich przeciw gorsetowi. Ograniczę się do zmian, jakie on sprawia w estetyce budowy i ruchów kobiety.

Piękno tułowia kobiecego polega na misternej rzeźbie jego powierzchni, na delikatnie falistych konturach wreszcie na ledwo dostrzegalnych ruchach, które świadczą, że wre w nim życie.

Wszystko to bezlitośnie niszczy gorset, dając w zamian utoczoną, gładką, drewnianą figurkę o konwencyonalnych konturach. Gorset „droit devant“ zakłóca nawet równowagę stojącej kobiety, zmuszając ją do nachylenia się wprzód. Richer (Physiologie artistique), widzi przyczynę niewysłowionego wdzięku chodu kobiecego w kontraście ruchów ramion i bioder.

Kontrast ten znosi znów gorset, skuwając ramiona, biust i biodra jedną sztywną obręczą.

Dok n.

Dr. EUGENIUSZ PIASECKI.

Szybko

a szczupło wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żołądek i starcy znajdują w *maczce Gurgula* środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. — Do nabycia w aptekach. — Do każdej puszki dołączony przepis użycia.

żyć taką unię cłową z państwami bałkańskimi, któryby wszystkim związanym nią narodom dał jak najszerzą możliwość samodzielnego i niezależnego rozwoju wszystkich ich sił ekonomicznych“.

Wreszcie wzywa Lazari wszystkich polityków węgierskich, aby poważnie zastanowili się nad tą kwestią i radzi członkom rozwiązanego parlamentu odbyć podróż do państw bałkańskich w celu zbadania tej kwestii na miejscu i przygotowania gruntu dla zbliżających się wypadków.

KS. BÜLOW W WALCE O SWE STANOWISKO.

W berlińskich kołach parlamentarnych krąży bardzo interesujący komentarz do sprawy ks. Hohenlohego i niedosłego utworzenia specjalnie dla niego osobnego sekretaryatu stanu do spraw kolonialnych, co równałoby się ministerstwu kolonii. Jak wiadomo rząd wystąpił z wnioskiem utworzenia tego sekretaryatu stanu, upatrując na jego objęcie dziedzicznego księcia Hohenlohego, kierownika urzędu kolonialnego, który obecnie podlega kanclerzowi Rzeszy. Owoż, jak wiadomo, komisya parlamentu niemieckiego przedłożenie rządowe w tej sprawie odrzuciła, głównie głosami centrum, nibyto działając w ten sposób przeciw kanclerzowi ks. Buelowowi, a w istocie, jak twierdzi wspomniana pogłoska, w interesie ks. Buelowa i w myśl jego tajemnych życzeń.

Mianowicie centrum przyjęło niechętnie przedłożenie rządowe w sprawie sekretaryatu stanu do spraw kolonialnych, gdyż po pierwsze, jest nieprzychylnie osobie upatrzonego kandydata, a powtóre, ponieważ nie chce współdziałać w osłabieniu stanowiska obecnego kanclerza Rzeszy. Centrum chce utrudnić karierę ks. Hohenlohemu, który ma być naznaczonym i namaszczone kandydatem na kanclerza po Buelowie. Ze swej strony Buelow z całego serca ma sprzyjać tej akcji centrum, gdyż wcale nie łaknie wątpliwej sławy, ażeby rządy jego stanowiły w historii tylko pośredniczący epizod pomiędzy erą Hohenlohego starszego, a Hohenlohego młodszego. Dla tego więc wspomniane przedłożenie rządowe ma popierać w ten sposób, iż większość parlamentu musi się domyśleć, że robi mu przyjemność, jeżeli zamiast stanowiska sekretarza stanu do spraw kolonialnych, utworzy jedynie podsekretaryat stanu.

Naturalnie z kół urzędowych przeczą tej pogłosce i jako dowód jej nieprawdziwości wysuwają rzekomy fakt, że ks. Buelow sam zaproponował ks. Hohenlohego na naczelnika urzędu kolonialnego i że teraz nie myśli wcale stawać w poprzek zmiany tego urzędu na sekretaryat stanu. Owoż jest rzeczą niewątpliwą, że „urzędowe“ stanowisko ks. Buelowa jest takie, co jednakże nie przeszkadza, aby tajemne jego intencje i pragnienia nie były zgodne z twierdzeniami owej podanej powyżej plotki, czy też prawdy, krążącej w kołach parlamentarnych.

CO SIĘ DZIEJE W ALGESIRAS?

O końcowych dniach marokańskiej konferencji dochodzą najsprzeczniejsze wiadomości, ale schodzą się dość zgodnie na punkcie prawdopodobnego porozumienia, jakie ma uwiecznić te blisko trzymiesięczne zabiegi. Według jednych informacyj, Francya poczyniła na korzyść Niemiec te nawet ustępstwa, o jakich do niedawna słyszeć nie chciała — miała zgodzić się mianowicie na policyę mieszaną, hiszpańsko-francuską we wszystkich ośmiu portach pod nadzorem neutralnego, lecz przed sultanem i ciałem dyplomatycznym w Tangerze odpowiedzialnego inspektora generalnego. Miała nadto Francya zgodzić się na znacznie mniejszy udział

swoich finansów w państwowym banku marokańskim. Na takiej podstawie miało odbyć się dnia wczorajszego plenarne posiedzenie delegatów, po którym nastąpiłyby ostatnie formalności, a niebawem — zamknięcie konferencji.

Według innych, równie poważnych źródeł, Francya nie zgodziła się dotychczas na policyę mieszaną we wszystkich portach, tylko w czterech — zażądała wyłącznie francuskiej policyi dla Tangieru, Mogadoru i Casablanki, gotowa w zamian ustąpić w sprawie bankowej.

W Berlinie tymczasem rośnie ogólne przekonanie — co się też przebiega z tonu tamtejszej prasy — że wypada wyrzec się wszelkiej nadziei, ażeby konferencya zakończyła się szczęśliwie, t. j. w myśl dyplomacyi niemieckiej. Korespondent „Daily Mailu“ zapewnia, że „wszyscy wybitni przemysłowcy i finansisci niemieccy opłakują niedorzeczne stanowisko, zajęte przez niemiecką dyplomacyę, usiłującą wpłynąć na rząd, ażeby oddał całą kwestyę marokańską pod sąd trybunału w Hadze, mimo, że takie rozwiązanie trudności przyniosłoby ciężką szkodę niemieckiemu prestiżowi“.

CO SIĘ DZIEJE NAD FRANCUSKĄ GRANICĄ?

Równocześnie z Moguncyi przychodzi dobrze stwierdzona wiadomość następująca: 138-my pułk pruskiej piechoty, który stał osiem lat załogą w Strasburgu, otrzymał rozkaz wymarszu do Mürchingen, w Lotaryngii, tuż nad samą granicą francuską. „Times“ pisze: „Oficjalne oświadczenia nie są w stanie ukryć faktu, że siły niemieckie nad granicą są bezustannie powiększane“. Niemieckie pułki nad francuską granicą, posiadają zawsze siłę około 2.000 oficerów i żołnierzy.

ANGIELSKIE ULTIMATUM DO TURCYI.

Z Konstantynopola telegrafują do Londynu, że sprawa Taby i jej zajęcia przez wojska otomańskie, przybiera groźne rozmiary, ponieważ Porta, widocznie podżegana przez stronę, której niezmienne zależy na wywołaniu międzynarodowej dygresyi, trwa w kamiennym oporze. Sprawa wyszła już z pod kontroli dyplomatów, Anglia jest zdecydowana załatwić się na miejscu — środkami przymusowymi, dla Turcyi jedynie przekonywującymi. Lada godzina więc turecki komendant w Akabie, otrzyma ultimatum: jeżeli w przeciągu 24 godzin nie odwoła wojsk z Taby, nastąpi bombardowanie Akaby przez angielskie statki wojenne, które już nadeszły do północnego końca arabskiej zatoki.

Niepodobna oczywiście wątpić, że Turcyja w ostatniej godzinie ulegnie — jak to zawsze czyni wobec pierwszorzędного mocarstwa. Ale ostatnia, urzędowa deklaracya Porty, nadesłana ambasadorowi tureckiemu w Londynie drogą telegraficzną z rozkazem zakomunikowania jej ministerstwu spraw zagranicznych, głosi, że Taba „musi być uważana za integralną część tureckiego państwa, że przeto Turcyja ma prawo zająć to miasto i okolice przez swoje wojska“.

BEBEL A SOCYALIŚCI ANGIELSCY.

Dzienniki angielskie podają ciekawe szczegóły o różnicach poglądów, które wynikły na gruncie zasadniczym między Beblem a jego współwyznawcami w Anglii.

Angielscy socjaliści wystąpili przeciw leaderowi socjalnej demokracji Beblowi z zarzutami, ponieważ wysłał on depeszę gratulacyjną do dziennika radykalnego „Reynolds Newspaper“ z powodu zwycięstwa liberałów przy ostatnich wyborach.

— I to jedyne pańskie pragnienie?

— Tak, jedyne.

Zosia westchnęła.

— Znowu jeden — pomyślała i mimowoli zastawiła Zdzisława, Anatola i Wilaka, z Alicyą Withwood, która mimo wady serca, nie ustępowała długie lata z placówki.

Wnet jednak otrząsnęła się i zapytała:

— Otóż, koniec końców — zostawi mi pan mój tytuł, co?

— Królowa rozkazuje, więc niewolnik czyni znak i pakuje „szkołę“ do torby. Czemu Jutrzenka nie ma raz zabawić się w szkołę, kiedy o miłości wybębniła wszystkie warianty do samego denka.

Mówiąc to, narysował na rękopisie niebieskim ołówkiem redakcyjny hieroglif i wetknął papier do czarnej, podłużnej torby.

— Sądzi pan zatem, że mojej pracy nikt czytać nie będzie?

— Niestety, tak sądzę, chyba że pani tytułik nieco wykreśli.

— Nie, nie wykreślę nic. Moja przyjaciółka mówiła mi nieraz, że człowiek miłujący zasady, nie powinien przystawać na żadne kompromisy. Lepiej paść odrazu, niżeli zameczać się ustępstwami, nie wiodącemi najczęściej do celu, a po których w dodatku zwykle pozostaje niesmak. Gdybym zmieniła tytuł, weszłabym w kompromis z gustami publiczności. — Nie! wolę paść odrazu.

— Tam do licha — krzyknął Wilak i uderzył się nagle w czoło, jakby zabił muchę lub komara.

— Co panu?

— Ot, nic. Zaleciało mnie jakieś tchnienie

Skoro tylko stały się znanymi wyniki tych wyborów, dziennik ten zwrócił się do Bebla z prośbą, aby mu zatelegraował, co myśli o tych wynikach. Bebel po pewnem wahaniu odtelegraował, że wita zdobycie władzy przez liberałów jako objaw postępu zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce.

Po ogłoszeniu tej odpowiedzi w dzienniku radykalnym, wykonawczy komitet angielskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego zwrócił się do Bebla z wyrazami swojego ubolewania z powodu tej jego depeszy i prosił go o wyjaśnienie jego postępków.

„W wewnętrznej polityce i w stosunkach międzynarodowych — powiada w swem piśmie do Bebla komitet wykonawczy — możemy oczekiwać postępu i polepszenia tylko od jednego stronnictwa — od socjalistów, a socjalizm może zatryumfować w Anglii i w innych państwach tylko wówczas, kiedy zwycięży liberalizm“.

W odpowiedzi na to pismo Bebel oświadczył, że zdziwiły go zarzuty jego angielskich towarzyszy i to, że przywiązują oni takie znaczenie do jego depeszy. Chciał on w niej bowiem wskazać tylko na trzy nieuniknione następstwa zwycięstwa liberalizmu w Anglii, a mianowicie:

1. Zupełne odrzucenie protekcyjnistycznych planów Chamberlaina.

2. Koniec daingoizmu i szowinizmu, które rozwijały się coraz bardziej w Anglii, dopóki rządili tam konserwatyści.

3. Rozwój ustawodawstwa socjalnego w Anglii, który będzie niewątpliwie rezultatem pojawienia się stronnictwa socjalno demokratycznego na arenie parlamentarnej.

Czy wyjaśnienia te zadowolili angielskich socjalistów — na razie niewiadomo.

PRZESILENIE WE WŁOSKIEJ SOCYALNEJ DEMOKRACYI.

Rzymski korespondent „Frankf. Ztg.“ podaje ciekawe szczegóły o przesileniu, które przeżywa obecnie włoskie stronnictwo socjalistyczne.

Na ostatnim kongresie, który odbył się przed dwoma laty, w stronnictwie socjalistycznym we Włoszech utworzyły się cztery grupy:

1. Skrajna lewica z młodym publicystą, redaktorem „Avanguardia socialista“ Arturem Labriolą na czele. Program tej grupy jest czysto rewolucyjny.

2. Lewe centrum ze znanym uczonym i parlamentarzystą Henrykiem Ferrim na czele; program umiarkowanie rewolucyjny.

3. Prawe centrum, zbliżające się do reformistów i odmawiające poparcia każdemu burżuazyjnemu gabinetowi. Na czele tej grupy stoi Cabrini. Wreszcie

4. Prawica t. zw. „reformiści“, wyznający idee Turatiego i Bussolatiego, którzy uważają za możliwe popieranie rządu burżuazyjnego, o ile wystawi program reform, korzystny dla interesów proletariatu.

Po ogłoszeniu programu nowego ministerstwa, socjalistyczna grupa w parlamencie na wniosek samego Ferriego postanowiła popierać gabinet Sonnina, aby umożliwić mu przeprowadzenie zapowiedzianych przez niego reform. W ten sposób sprzeniewierzyła się parlamentarna delegacya socjalistyczna uchwałąm kongresu, czem ściągnęła na siebie wielkie oburzenie w sferach socjalistycznych pozaparlamentarnych. Szczególnie niepopularnym stał się sam Ferri. Już rozlegają się głosy, aby mu odebrać naczelne redaktorstwo „Avanti“ i powierzyć je Labrioli.

młodości, więc je odpędziłem, aby nie mąciło zrównoważonej istocie spokoju. Czemu królowo nie byłaś z nami od początku, możeby Jutrzenka inaczej dziś wyglądała.

— Może jeszcze wyglądać inaczej.

— Zapóźno.

— Dlaczego? — żywym nie wolno tracić nadziei.

— Frazes królowo. Pismo raz tylko się rodzi i albo żyje, lub też na poczekaniu umiera. Dla zmartwychpowstania po śmierci nie ma w naszym świecie miejsca. To pewnik prawie matematyczny.

— Szkaradny z pana człowiek.

— Niektórzy artyści w rodzaju Böcklina, obok istotnego piękna malują potwora dla większego kontrastu. Miło mi będzie spełnić rolę kontrastu przy tobie, królowo. Widzi pani, że we mnie wszystko wygaśło, prócz trubadurstwa z jakiejś tam epoki.

Począł Wilak musnąć bródkę, zawrócił oczyma i przybrał wśród tego tak zabawnie rycerską pozę, że Zosia nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Żart na bok kolego — przerwała. — Ja chcę wiedzieć czy przy dobrej woli, szczerzej pracy, jakiej takiej pomocy pieniężnej na początek, będzie można postawić pismo na nogi. Mówię otwarcie: chciałabym „Jutrzenkę“ dźwignąć tak, aby stała się prawdziwą „Jutrzenką“ dla społeczeństwa, zaś dla mojej rodziny środkiem utrzymania. Chcę wiedzieć czy to możliwe.

— Hm, hm, hm, słonce wysoko, księżyc daleko.

— Wola i palce blisko.

(D. c. n.)

32)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— I nie kocha pan swego zawodu?

— Przyzwyczaiłem się do drażka, więc ciągnę. Zresztą z czegoż bym żył?

— A czemuż pan życie wypełnia?

— W południe obiadem złożonym z okrawków bydlęcego istnienia na zarumienionym łożu, który do północy leży niestrawiony w żołądku, wobec czego wypełnianie życia pod wieczór już zbyteczne.

— Fe, fe, cóż znowu! Nie ma pan żadnych porywów, żadnych pragnień?

— Porywów nie mam już żadnych; spią one tam, gdzie śnieg zeszłoroczny. A co do pragnień... mój mocny Boże! — czemu nie?

— No, no? ciekawam.

— Ot, chciałbym kiedyś pojechać na dwa tygodni do Ajaccio.

— Tylko tyle? Dlaczego jednak do Ajaccio?

— Bo widzi pani, powiadają, że to miasto zbudowane jest na granitach i nie posiada kurzu. Chciałbym bodaj raz w życiu nalykać się trochę powietrza wolnego od paskudnej ziemskiej pyłowości, która mi codzień zakleja komórki płucne.

Wymówił te słowa z gorzkim uśmiechem człowieka cierpiącego od wielu lat na chorobę pierśsiowa.



MAKS MENKES

optyka i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych i mechanicznych

w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonek elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bez zwłocznie. 446

Wskutek tych nieporozumień postanowiono zwołać nowy kongres, który będzie miał za zadanie położyć kres niesnaskom i wznowić harmonię i zgodę w socjalistycznym obozie włoskim.

W zaborze rosyjskim.

Sprawa maryawitów.

Delegaci maryawitów, księży Kowalski i Próchniewski złożyli, jak wiadomo, podczas bytności swej u papieża przyrzeczenie poddania się biskupom; następnie udali się do Petersburga, aby tam uzyskać zatwierdzenie swego bractwa, na co otrzymali odpowiedź, że mogą się zastosować do nowego prawa o bractwach. Obecnie, „Miesięcznik Pastorski Płocki“ ogłasza odezwę księży maryawitów do swoich zwolenników, z której podajemy tu charakterystyczniejsze ustępy.

Pierwszy punkt brzmi:

„Stolica Apostolska i sam Ojciec św. już rozpoznał sędzię duchowieństwo za ich bezbożne życie i przesładowanie Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, częstej Komunii św., nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i innych praktyk pobożnych“.

W punktach 2, 3, 4 i 5 zawiadamiają o przyrzeczeniu, danem papieżowi, w imieniu swoim i zwolenników, co do pozostania w łączności i zachowania pokoju z biskupami i wzywają swych wiernych, aby zaprzestali usuwania proboszczów, aby przyjmowali wizytujących biskupów, oraz aby przestali biskupom posyłać oświadczenia o usuwaniu się z pod ich duchownej opieki. „W tem wszystkim się powstrzymajcie i czekajcie na sąd samego Ojca Św.“

W punkcie 6-tym nawołują do tem gorliwszego szerzenia „czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy“ wśród siebie i innych. Następne punkty przytaczamy w całości:

7) Bronią zamykania swych kościołów przez jakąbądź władzę, nie czynienie tego gwałtownie, bo choćby wam przemocą kościół zamknęli, wkrótce Pan Jezus tak uczyni, że wszystkie kościoły będą dla nas otwarte.

8) Te parafie i kościoły, z którychście usunęli złych księży, niech do nich dawni księża nie wracają, gdyż co do tego mamy czekać sądu i wyroku Stolicy Apostolskiej.

9) Adoratorzy Przenajświętszego Sakramentu niech nie uczęszczają ani do kościołów, a tem bardziej do spowiedzi do kapłanów jawnych wrogów adoracji Przenajświętszego Sakramentu; niech się udają w potrzebach swoich duchownych do kapłanów maryawitów lub do tych kapłanów, którzy nie występują przeciwko adoracji Przenajśw. Sakramentu i Matce Boskiej N. P.

10) Wrzeczcie w imieniu Stolicy Apostolskiej możemy was zapewnić, że Ojciec św., który sam jeden jest w Kościele katolickim nieomylny, nigdy przeciwko maryawitom, ani przeciwko ich pracy apostołskiej nie wystąpi, jak dotąd nigdy nie występował i nie występuje. Że przeto wszelkie ogłoszenia, jakie biskupi i księża pozprzestrzeniają, że maryawici i adoratorzy są odstępcami od wiary św., heretykami, schizmatykami, czyli zrywającymi łączność ze Stolicą Apostolską świętokradcami, że ich spowiedzie są nieważne, są z gruntu fałszywe.

Ton tej odezwę różni się znacznie od tonu, który zwykliśmy spotykać w rewokacjach duchowieństwa. Nie ma tutaj bynajmniej uznania swoich błędów, poddanie się zaś biskupom ma raczej charakter czasowego zawieszenia broni, zawartego w oczekiwaniu na sąd najwyższej instancji. Nie jest też pewnem, czy sfanatyzowany przez maryawitów lud, posłucha obecnie nawoływania do spokoju i łagodności.

Z Łodzi donoszą, że

herbaciarnie kuratorium trzeźwości

zostaną niebawem zamknięte i mienie ich sprzedane przez licytacje.

Kończy więc swój niestawny żywot instytucja, której powstanie swego czasu ugodowcy podnosili do wyżyn zdobyczy narodowej i oni jedni chyba przeleją nad jej mogiłą cichą łzę.

Kuratorium trzeźwości w Łodzi, którego pierwszym prezesem był, nawiasem mówiąc, nałogowy alkoholik, nie przyniosło społeczeństwu tamtejszemu żadnej korzyści, natomiast wyrządziło wiele szkód — dość wspomnieć rosyjskie teatry i chóry robotnicze, organizowane pod jego skrzydłami przez inspektorów fabrycznych i skasowanie, wobec powyższej działalności kuratorium niepotrzebnych popularnych przedstawień teatralnych, urządzanych przez ówczesnego dyrektora teatru s. p. Wołowskiego przy poparciu zarządu tow. akc. K. Scheiblera.

Przeciwko strajkom kolejowym

wydał gen. Żyliński, następca sławnego Bobylewa na wojennym gen. gubernatorstwie w Kielcach rozporządzenie, którem pod grozą 3 miesięcznego więzienia lub 3.000 rb. kary zabrania zbiorowego porzucania pracy, stawiania zbiorowych żądań politycznej natury oraz przebywania osób obcych w warsztatach, składach i urzędach kolejowych.

Zamknięcie synagog.

Wojenny gen. gubernator kaliski zamknął wszystkie synagogi i „Bethamidrasze“ w Kaliszu, skazując

przytem gminę żydowską na 3.000 rb. kary. Przyczyną tego jest fakt, iż bundziści z rewolwerami w ręku wyglaszali tam bardzo ostre mowy przeciw dumie.

Z Rosyi.

Przygotowania do generalnego strajku

odbywają się w Moskwie i postępują coraz dalej. Moskiewska „Narodnaja Gazeta“ donosi, że w sferach robotniczych krąży uparte wieści, iż główny komitet strajkowy otrzymał wielkie sumy na pokrycie kosztów nowego strajku. Komitet strajkowy zwrócił się do wszystkich organizacji robotniczych i profesjonalnych z zapytaniem, czy uznają one, że jest wskazaniem rozpocząć strajk 18 albo 20 (st. st.) marca. Podobno odpowiedział dotychczas tylko Związek kolejowy, który uznał strajk za konieczny i zupełnie na czasie, a to ze względu na obecne warunki życia politycznego i profesjonalnego.

„Russkij Listok“, potwierdzając wiadomość o przygotowywaniu się strajku, donosi, że wybuchnie także strajk robotników fabrycznych z powodów czysto ekonomicznych. Fabrykanci bowiem nie tylko zredukowali liczbę robotników, ale zamierzają także przed świętami uwolnić wszystkich robotników, a po przewodniej niedzieli zacząć ich przyjmować na nowo, naturalnie po troskliwym przesianiu ich przez sito prawomyślności. Wobec tego głównem żądaniem, które robotnicy zamierzają poprzeć powszechnym strajkiem, będzie to, aby fabrykanci zawierali z nimi kontrakty co najmniej na jeden rok.

Agencje półurzędowe rozpuściły wieść o mającej rzekomo rychło nastąpić

amnestyi

i zniesieniu kary śmierci. „Ruś“ piętnuje te wiadomości, jako zupełnie fałszywe i obliczone jedynie na oszukanie społeczeństwa i zyskanie na czasie. Rząd wcale nie ma zamiaru dawać amnestyi, bo znajduje się on dopiero na początku zamierzonej przez siebie operacyi.

Operacya zaś ta ma wedle „Rusi“ polegać na tem, że rząd przede wszystkim pozbawia społeczeństwo inteligencji w celu osłabienia duchowego Dumy. „Kradnie on — aresztując nocami i nagle bez wszelkich nawet pozorów — wyborców, kradnie możliwych kandydatów do Dumy, kradnie dzienniki i dziennikarzy, tłumacząc stare ustawy na nowy sposób lub wymyślając nowe, albo wreszcie zupełnie obywatel się bez ustaw. Ale wszystko to nie jest jeszcze najważniejszym.

Zdaniem prowadzących grę, najważniejsza chwila nadejdzie nie ze zebraniem się Dumy, ale pod koniec lata. Do tego czasu wszystko jest zabezpieczone. Duma zbierze się tylko na dwa tygodnie. Uchwały jej pójdą na jesienną sesję Rady państwa, a sama ona rozejdzie się, pozostawiając w pełnej sile „ustawy tymczasowe“ i wszystko co do nich należy. Do tego czasu wszystko pozostać musi w stanie dzisiejszego ogłoszenia, ponieważ koniec lata jest głównym momentem gry“.

„O jakiej tu amnestyi może być mowa i o jakim zniesieniu kary śmierci! — woła „Ruś“. — Przeciwnie, potrzeba aby społeczeństwo zrozumiało, że stoi nad niem rząd twardy. Represya nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa, i o tem społeczeństwo niechaj nie wątpi“.

Wiadomo już z depesz, że minister skarbu Szypow pierwszy wystąpił ze swoim programem polityki finansowej i fiskalnej, skoro tylko w radzie ministrów pojawił się wniosek, aby członkowie jej przedłożyli swoje programy, celem przedyskutowania ich i oparcia na nich projektów nowych ustaw, które mają być przedłożone Dumie.

Szypow zapatruje się na położenie ekonomiczne Rosyi bardzo pesymistycznie i proponuje najrozmaitsze nowe podatki.

W obfitym tym

programie podatkowym

objęte są wszystkie niemal dotychczasowe źródła dochodów państwa, a nadto wskazane są nowe. I tak zamierza Szypow podwyższyć podatek gruntowy, podatek domowy i przemysłowy, a dalej proponuje wprowadzenie progresywnego podatku osobisto-dochodowego. W podatkach pośrednich ma być podwyższony podatek na tytoń, co przyniesie około 14 mil. rub., dalej mają być obłożone podatkiem elektryczność, gaz, świece a wreszcie papier.

Czy się te wszystkie projekty utrzymają w Dumie, należy wątpić. Podwyższanie bowiem podatku gruntowego wówczas, kiedy renta ziemiska spada z niesłychaną szybkością i kiedy chłop znajduje się już dawno na dnie całkowitej nędzy i beznadziei zakrawa na ironię. Co się tyczy podatków pośrednich, to śrubą ich w Rosyi jest już od dawna tak mocno przykręconą, że na każde nowe podwyższenie podatku, ludność odpowiada odpowiedniem zmniejszeniem konsumpcyi, co wszelkie tego rodzaju środki fiskalne czyni wręcz bezwartościowymi. — Opodatkowywać zaś świece, a szczególnie papier jest wprost zbrodnią w państwie, gdzie konsumpcya papieru jest dziesięć razy na głowę mniejsza, niż w Anglii, i gdzie pierwszym warunkiem odrodzenia jest rozszerzenie oświaty, która przecie nie może się obejść bez papieru.

Najciekawszym w całym programie Szypowa byłby progresywny podatek dochodowy.

już chociażby ze względu na niesłychanie niski rozwój pojęć o obowiązkach obywatela wobec państwa i minimalny stopień prawomyślności wobec niego.

Według „Russkiego Gosudarstwa“, Szypow wyobraża sobie ten podatek w sposób następujący: Podatki podlegają wszyscy z wyjątkiem członków rodziny panującej, których sumaryczny dochód wynosi więcej, niż 900 rub. rocznie. Opodatkowane zostają także wszystkie osoby moralne z wyjątkiem spółek i związków włościańskich. Cudzoziemcy płacą ten podatek, o ile przebywają w Rosyi dłużej, niż rok lub o ile przybyli tam w celach zarobkowych. Podatek podnosi się stopniowo w miarę wysokości dochodów od 0.7 prc. do 5 prc. przy dochodzie rocznym w sumie 100.000 rubli. Przy obliczaniu dochodu, mają być wzięte w rachubę wszystkie rekursy kontrybucyjne, wliczając w to także wartość wytworzonych przez niego samego i przez niego również z użytkowanych przedmiotów. Wedle obliczeń ministerstwa skarbu suma dochodów rocznych przewyższających 900 rubli wynosi w Rosyi 1.800 milionów rubli, od czego podatek dałby około 43 milionów rubli.

Gapon zamieścił w kilku dziennikach petersburskich list otwarty, w którym stara się usprawiedliwić z zarzutów, że był agentem Wittego, że ukradł pieniądze, które odeń otrzymał na organizację robotników i przegrał je w Monaco. Usprawiedliwienie to jest jednak zgola problematyczne. Gapon przyznaje, że wszedł z Wittem w stosunki, ponieważ on kazał mu powiedzieć, że pracę jego uważa za dodatnią, że jej sprzyja i chce ją poprzeć pewną sumą pieniędzy, w taki jednak sposób, aby organizacje gaponowskie nie czuły się temi subsydjami w żadnym kierunku skrupowanemi. Co się tyczy grania w Monaco, to powiada Gapon, że grał tylko z ciekawości i to pieniędzmi, które otrzymał za swe prace literackie. Wreszcie obzuwa Gapon prasę rosyjską niczem nie umotywowanemi kalumniami. „Ruś“ zamieściła list tego bezczelnego popa z komentarzem bardzo pogardliwym, stwierdzając, że list jego jest tylko potwierdzeniem ciężkich zarzutów nikczemnej zdrady, a nie usprawiedliwieniem się z nich. Gapon wprawdzie obiecuje coś więcej opowiedzieć na sądzie honorowym, którego się domaga, ale zdaje się, że już żaden sąd honorowy nie zdejmie zeń piętna rdzennie rosyjskiej kanalii.

Do Moskwy powrócił adwokat Tieslenko, który był obrońcą

w procesie Spiridonówniej,

k która zabiła wicegubernatora tambowskiego Łużanowskiego, a potem padła ofiarą straszliwych tortur i okrucieństw, których dopuścili się na niej w więzieniu oficer kozacki Awramow i przystaw policyjny Zdanow.

Sąd przesłuchał w tej sprawie dwóch lekarzy, którzy badali nieszczęśliwą 21-letnią dziewczynę. Lekarz więzienny Fink, który opatrywał Spiridonównę natychmiast po tych torturach, zeznał rzeczy wprost okropne. Skutkiem tortur jest u Spiridonówny rozwój bardzo silny tuberkulozy, częściowa utrata wzroku, ponieważ przez dwa tygodnie oczy jej były zupełnie zamknięte i zupełna utrata słuchu, a wreszcie zakażenie syfilisem, ponieważ nieprzytomną zupełnie wskutek straszliwego pobicia zgwałcił ów oficer kozacki Awramow.

Sąd wojenny skazał Spiridonównę na śmierć przez powieszenie. Nieszczęśliwa nie broniła się wcale, a po zakończeniu postępowania dowodowego, wypowiedziała tylko następujące słowa:

„Panowie sędziowie, obejrzyjcie się dokoła, gdzie ujrzyicie twarz zadowolonego i szczęśliwego człowieka. Takiego człowieka nie ma. Nawet ci, którzy dziś tryumfują, nie są weseli, ponieważ tryumf ten rychło przemienie, ponieważ ci, którzy obecnie męczą się i cierpią, wymyślą coś zupełnie innego. Ja odchodzę z tego życia, wy możecie mnie zabić, możecie wynaleźć nawet najstraszniejszą dla mnie karę, ale dodać do tego cokolwiek, co już wycierpiałam, wy już stanowczo nie możecie“.

Śpiew dzieci.

(Zakończenie).

Przedewszystkiem, kto ma uczyć śpiewu?

Śpiewu powinien uczyć nauczyciel, umiejący śpiewać i grać, muzykalny i zamilowany w swym przedmiocie.

Nauczyciel śpiewu powinien być panem materiału, tj. mieć zapas pieśni ludowych, narodowych, kościelnych, zastosowanych do roku kościelnego, pór roku i wieku dzieci.

Śpiew nauczyciela powinien być wzorem dobrego, pięknego i czystego śpiewu, a chociaż nie ma sam nadzwyczajnego głosu, powinien umieć wskazać, i znać doskonale barwę i rozciągłość głosu ludzkiego.

Do nauki śpiewu w szkołach ludowych najlepiej nadają się skrzypce.

Różnicę tonu skrzypiec od głosu najlepiej mogą dzieci pochwycić — cieniowania i połączenia tonów można dokładnie uwydatnić, w końcu skrzypce nie wiążą nauczyciela z miejscem, więc może zająć wygodne miejsce wobec całej klasy. Naturalnie, że nauczyciel musi grać czysto na skrzypcach i umieć je nastroić.

Zadanie nauczyciela śpiewu jest obok lekarza najodpowiedzialniejsze, powiedział prof. dr. Zopf. Nie

zaufania udzielamy chętnie kredytu.

Dom towarowy i eksportowy

„JUTHZENKA“

we Lwowie. ul. Trzeciego Maja 15

Zupełne zwinięcie handlu

jednej z największych firm, oraz połączona z tem

WIELKA WYSPRZEDAŻ

3306

przeróżnych gatunków dywanów, portyer, firanek, stór, chodników, koców, kap na stoły i na łóżka itp. dała nam sposobność masowego nabycia tych towarów i sprzedajemy za bezcen jak długo zapas starczy. Kolosalny wybór konfekcyj męskiej, bielizny męskiej i damskiej, płócna, sztyfonów itd. Na prowincję wysyłamy bogato ilustrowane cenniki a godnym

kończy on nigdy swoich studyów i jak lekarz, tem samem lekarstwem nie może leczyć wszystkich, tak samo nauczyciel śpiewu nie może się trzymać jednego i tego samego środka (sposobu) nauczania.

Jak należy uczyć śpiewu?

Naukę śpiewu, powinno się zaczynać od najmłodszej młodości. Od pierwszej chwili należy wzbraniać dzieciom krzyku — przy śpiewaniu pieśni. Krzyk, to nie jest śpiew, jestto coś wstrętnego, co rujnuje głos na całe życie.

Śpiewać należy czysto, w rytmie i z wyrazem. Czysto, to znaczy wydobywać głos naturalnie i czysto intonować, czego warunkiem jest: oznaczona pozycja ciała, dobre ułożenie ust i oddech miarowy. O środkach do osiągnięcia czystego śpiewu, omówię na innem miejscu.

W rytmie, to znaczy że czas trwania poszczególnych nut i pauz powinien być starannie oznaczony i wytrzymany.

Na niższym stopniu nauki śpiewu wytrzymywanie długich tonów utrudnia śpiew czysty.

Z wyrazem to znaczy śpiewać głośno, rozumnie, wyraźnie, uważać na rytmiczny akcent części taktu, na podział oddechu, ażeby słów i grup tonów tonów nie rozdzielać oddechem, — a nakoniec, ażeby duch i serce uczniów, był tem przejęty, co w tekście się znajduje, aby śpiew wychodził z serca i znowu do serca wchodził, co jest także celem śpiewu.

Nie należy pomijać milczeniem dzieci mniej muzykalnych, bo obowiązkiem nauczyciela jest zająć wszystkich, a mniej śmiałych i muzykalnych ośmielać i starać się obudzić współzawodnictwo, a nieraz i parę minut poświęcić dla takich dzieci.

Stosownie do rozwoju umysłowego powinien nauczyciel zaznajamiać dzieci już w szkole ludowej z tonem wysokim i niskim, długim i krótkim, głośnym i cichym a szkoła wydziałowa, stosownie do planu, powinna zaznajamiać dzieci z nutami i najogólniejszymi zasadami muzyki.

Tak przygotowani uczniowie powinni przychodzić do szkół średnich i do seminariów. Tutaj następuje dalszy ciąg teorii muzyki, ćwiczenia głosu i słuchu, ćwiczenia w trafianiu nut, pieśni na 2 — 3 — 4 głosy, biografia najznakomitszych mistrzów muzyki z uwzględnieniem polskich kompozytorów. Nakoniec specjalna metodyka nauki śpiewu na różnych stopniach nauki w szkole ludowej.

Tak dopilnowana i poprowadzona nauka śpiewu wydałaby ludzi muzykalnych, przystępnych idealom i ciętnych do pracy na tem polu. Dlatego wskazaniem by było, ażeby nauka śpiewu była w szkołach średnich obowiązkową, a młodzież byłaby niejako zmuszona zając się uczciwą i pożyteczną rozrywką, więc umiałaby przyjemnie wykorzystać ten dodatni wypoczynek.

Kiedy należy śpiewać?

Śpiewu nie powinno się ograniczać do godzin szkolnych.

Pieśń powinna rozpoczynać i kończyć naukę, także między godzinami jest śpiew najlepszym środkiem, a jeśli się zjedzą myśli z tekstem, to pieśń powinna przyjść w pomoc przedmiotowi. Nie należy śpiewać po jezeniu, gimnastyce — a wogóle po takich przedmiotach, w których dzieci wiele mówiły i męczyły się fizycznie.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia wiek dzieci do nauki śpiewu odpowiedni. Da się to oznaczyć negatywnie. Oto dzieci nie powinny śpiewać w czasie t. z. mutacji głosu, która u dziewcząt objawia się w innej porze, jak u chłopców. Mutacji towarzyszą liczne i różnej objawy, a rzeczka nauczyciela śpiewu jest poznać te objawy i ten czas, ażeby nie popełniał śmiertelnego grzechu psucia głosu na zawsze.

Wiele uwag jeszcze nasuwa mi się do omówienia, ale może nadużyłabym cierpliwości czytelnika, nie wiem bowiem, jak moje spostrzeżenia będą przyjęte, poprzestaję więc na razie na tem. Zaznaczam tylko, że inaczej kształtuje się naukę śpiewu za granicą. Egzamin, który zawałam w Pradze, uważany jest u nas za kwalifikację do szkół średnich, podczas gdy tam zdają go nauczyciele szkół ludowych, a więc odrazu umiejętnie prowadzona jest nauka śpiewu.

Jeżeli w tyłu rzeczach naśladowujemy zagranicę, nawet karuzele wprowadzamy dlatego, że są w Praterze, tramwaje elektryczne jeśli ulepszymy, bo takie są w Pradze i Berlinie, to czyż nie należałoby iść z duchem czasu i nie zaprowadzić w miastach po szkołach ludowych ukwalifikowanych nauczycieli do nauki śpiewu, którzyby z zamiłowaniem oddali się przedmiotowi, a nie jak dziś. przeciąga się nauką śpiewu takich nauczycieli, którzyby w innym kierunku lepsze oddali usługi.

We Lwowie, w marca 1906.

PAULINA LOEBLOWA
naucz. muzyki i śpiewu.

Przyczynę do genezy

„Mankietników“.

Jeden z przyjaciół naszego pisma dostarczył nam kilka bardzo ciekawych szczegółów o pierwotnem źródle „mankietnictwa“, jako doktryny, będącej rzekomo dziełem mateczki Kozłowskiej.

Dane te wiążą się z informacjami, ogłoszonymi w tych dniach w „Dzienniku Poznańskim“ przez p. Alfonsa Chmielewskiego

Według relacji p. Cinn. Kozłowska przed 20—25 laty była kochanką p. E. K. w Prusach zachodnich

(dziś już nie żyjącego). Po subhaście domu swego w G., zniknęła siostrzyczka Kozłowska na zawsze z widowni w Prusach Królewskich. Ostrożność zalecała przenieść pole działania w bardzo odległą stronę. — Więc przenosi się pani Kozłowska aż pod Smoleńsk i zamieszkuje tam na wsi, która jest własnością generała rosyjskiego G., urzędującego w Petersburgu.

Siostrzyczka Kozłowska, ulatniając się z Prus Królewskich, uznała za właściwe, nie wypuścić pana E. K. z pod swej wszechmocnej władzy. Utrzymywała więc z nim przez długi czas bardzo ożywioną korespondencję, nazywając go zawsze „kochanym bratem“. Dziś jeszcze żyjąca pani P. zniszczyła po śmierci pana K. całą pakę takich listów siostrzyczki do brata. Otóż jednym ze skutków tej korespondencji było umieszczenie przez p. K. siostrzeńca swego, pana F. E. jako elewa gospodarczego w majątku smoleńskim generała rosyjskiego, pod cnotliwym dozorem mateczki. Ten to pan F. E., mieszkający obecnie w G., powtórzy powyższy opis pięknych smoleńskich dni mateczki i doda jeszcze niejedną bardzo charakterystyczną szczegół; zna także, jako naoczny świadek, cały stosunek osobisty pana K. z siostrzyczką bardzo dobrze.

Że „Mateczka Kozłowska“ identyczną jest z ową osławioną przyjaciółką pana E. K. domyślaliśmy się tu dawno, tem więcej, że ją widzieliśmy przed mniej więcej 4 laty w Toruniu i w świeżej nam jest pamięci. Informacje „Dziennika“ co do obojga państwa, chciałbym uzupełnić wiadomościami, tyczącemi dalszego ich życia, które mi dobrze są znane.

Otóż panna Kozłowska po sprzedaniu przymusowo domu w G. w r. 1880, przeniosła się nie do Warszawy, lecz do Krakowa. Za nią podążył p. E. K. i osiadł tam przy jednym z klasztorów jako emeryt świecki. Zakonnicy nie bardzo z niego byli zadowoleni; ubierał się bowiem za przykładem swej przyjaciółki po zakonem, uczęszczał na wspólne modlitwy, słowem udawał zakonniką, do czego żadnego nie miał prawa. Oboje ci państwo i w Krakowie ściśle i nadal ze sobą utrzymywali stosunki. Dziwne się ich zachowanie, jako to chodzenie w habitach zakonnych, wspólne odmawianie różańca nawet w kole, ogólnie zadziwiała. Nazywano to ekscentrycznością, a ja dodam, połączoną z rafinerią. Chodziło im bowiem o to, żeby przed światem ukryć rzeczywisty do siebie stosunek.

Po śmierci pana E. K. panna Kozłowska w roku 1891 zjawiła się w Toruniu ze swą 15-letnią córką Marynią. Przedstawiała ją wprawdzie jako swą siostrzeńcę Marynię Bukowiecką, lecz prawdziwe jej nazwisko wydało się, gdy przyjmując miejsce bony u państwa W., przedłożyła musiała papiery legitymacyjne. Panna Marynia Kozłowska ekscentryczność odziedziczyła w spotęgowanej formie i skłonna była do halucynacji. W roku 1892 zjawił się tu i dawał przedstawienia osławiony hypnotyzer Czyński i w niej znakomite znalazł medyum. Koniec był taki, że pannę Marynię zahypnotyzował, uwiódł i zabrał ze sobą. Po dłuższym czasie za wstawieniem się pana D., który zwrócił na to uwagę, że sprawa pachnie prokuraturą, Czyński p. M. odesłał. Obydwie panie znikły z Torunia i przeniosły się do Płocka. Matką antychrysta, który ma mieć 3 i pół roku, zdaje się być panna Marynia Kozłowska.

Panna Kozłowska założyła w Płocku traktynię dla księży, żeby ich przyciągnąć. Wyrafinowana ta osoba dalej grała komedię, chodziła w habitach zakonnych i wstrętną uprawiała dewocję. Pomiedzy młodszymi księżmi i seminarzystami znacznych znalazła adeptów, którzy się u niej stolowali i pozostawiali radykalnie ostatnią kopiejkę.

Tyle p. Chmielewski. Wspomniany przez nas przyczynek, nieznan autorowi powyższych relacji, brzmi jak następuje:

Głośne rewelacje p. Chmielewskiego w „Dzienniku Poznańskim“ o mateczce Kozłowskiej, mogą wzbudzić niedowierzanie, a i charkowska „Gazeta Cerkiewna“ (prawosławna), nazywa „legendy szkodzące opinii“ Kozłowskiej zwykłym wymysłem, ją zaś samą „typem wybitnej filantropki o moralności bez zarzutu“ — jednak są one najzupełniej zgodne z prawdą. Wiem to od osoby bardzo mi bliskiej, której zmarły p. E. K. był rodzonym wujem; stosunek jego z „mateczką“ znany był doskonale od lat dawnych w całej rodzinie.

Słowo o p. E. K., ponieważ wypadła, iż osoba jego miała duże znaczenie — wprawdzie nie bezpośrednio — w powstaniu sekty maryawitów. Był to człowiek z rodziny zamożnej, bardzo wykształcony, o pewnych cechach mistycznego filantropa. Filantropia była jednak bardzo niepraktyczna, polegała na rozdawaniu i pożyczaniu na prawo i lewo i w rezultacie z dość znacznej fortuny pozostały resztki. Na te resztki zjechała właśnie „wybitna filantropka o moralności bez zarzutu“ i, dojadłszy je do końca, zabrała się, zdaje się, do owego generała w gubernii Smoleńskiej, o którym wspomina p. Chmielewski. Do opanowania p. E. K., rozwiedzioną z żoną, dopomogła jej okoliczność, iż z postępującą utratą fortuny zaczęła się w p. K. rozwijać bigoteryja, która ułatwiła pokrycie stosunku pozorami związku czysto duchowego.

Po utracie zupełnej majątku, mieszkał p. E. K. przez lat kilka u swej zamężnej siostry w Miawskiem, gub. Płockiej, ucząc jej dzieci języków (między innemi właśnie i osobę, która mi dostarczyła niniejszych szczegółów), i odbierając od „siostry w Chrystusie“ częste listy. Nastrój ascetyczno-bigoteryjny potęgował się w nim z każdym rokiem, co sprawiało nieraz kłopot w domu, ponieważ p. K. chwycił każdą okazję do staczania namiętnych dysput, szczególnie z odwiedzającymi dwór

księżmi, o upadku religijności wśród duchowieństwa, matym kulcie Matki Boskiej i t. d.

Chodził zawsze ubrany w czamarcze, uznawał kolnierzyki, ale uparcie nie chciał nosić mankietów, o co staczała z nim wojnę siostra za każdym razem, gdy goście przyjeżdżali w odwiedziny. Po kilku latach wyniósł się napowrót do Prus, zeszedł się jeszcze raz z „mateczką“, próbował wstąpić do zakonu w Krakowie i jeszcze gdzieś, wszędzie jednak dokuczył, krytykując ogniście zbyt słabą regułę zakonów itp., nośił się więc z zamiarem założenia własnego zakonu. W rezultacie, w ostatnich latach życia, po rozejściu się z Kozłowską, myśli jego skierowały się w inną stronę; choć chodził w habitach i miał dorosłych synów, chcąc przechować majątek rodzinny w rodzinie K., a uważając swych synów za niezdolnych do otrzymania potomstwa (sic!), pisał do bezdzietnego brata, w posiadaniu którego znajdował się majątek, iż znalazł „czystą panienkę“, z której wykwitnie „nowa różdżka rodu K“...

Osobistość była, bądź co bądź, oryginalna. Swe zapatrywania religijne sam nazywał — z francuska — „religią manku“ t. j. braku tego, jaki obecnie jest w religii katolickiej; nazwa „mankietników“ mogłaby pochodzić jeszcze prędzej od tego wyrazu, niż od nienioszonych przez księży-maryawitów mankietów. Wolno sądzić, iż zasady nowej sekty, oraz formy zewnętrzne (brak mankietów), Kozłowska pobrała właśnie od p. E. K., a bynajmniej nie odwrotnie, oprócz bowiem dość znacznej dozy sprytu, jakim zresztą często odznaczają się tego rodzaju awanturnice, nie zdradzała ona zupełnie wybitniejszego uzdolnienia umysłowego.

Dr. E. B.

Fakty zakomunikowane są niewątpliwie bardzo ciekawe i rzucają światło nowe na całą sprawę. Pewną wątpliwość co do tożsamości przyjaciółki p. E. K. z „mateczką“ Kozłowską mogłaby nasuwać okoliczność, iż w Prusach Kozłowska zameldowana była jako „Józefina“, tu zaś nosi imię „Felicji“. Może jednak zachodzić omyłka co do imienia ze strony korespondenta „Dziennika Poznańskiego“. Powtóre wypada, że Kozłowska powinna mieć obecnie około 56 lat; w ankiecie „Prasy Polskiej“ liczą ją na pięćdziesiąt. Jak nam komunikuje ustnie dr. E. B., niektóre daty i szczegóły w korespondencyach pp. Chmielewskiego i Wolszlegiera są stanowczo mylnie podane, co utrudnia zorientowanie się w sprawie. Decydującem wydaje się jednak świadectwo dr. Wolszlegiera, który znał dobrze Kozłowską w zaborze pruskim, jako „siostrę“ p. E. K. i później widział tę samą osobę w Płocku, całowaną w ręce przez księży.

Opowieść powyższą o Kozłowskiej podajemy z obowiązku dziennikarskiego, głośno bowiem o niej w prasie polskiej i obcej. Nie nadajemy jednak wogóle osobie Kozłowskiej decydującego w ruchu kościelnym, jaki się objawił, znaczenia; nie chcielibyśmy też, aby opinia kwalifikowała wszystkich księży, którzy w ruchu udział brali, miarą właściwą „mateczce“ Kozłowskiej. Byli to po większej części ludzie prawy, dobrej woli, jedynie tylko, wskutek niedostatecznej kultury umysłowej — zbyt jednostronni i naiwni. Nie należy z nich w żadnym razie robić pośmiewiska. Mówimy o księżach „mankietnikach“ w czasie przeszłym, cofnęli się już bowiem od sekty i niewątpliwie, pracując w warunkach normalnych na gruncie realnym, stanowiąc będą wśród kleru żywioł dodatni.

Kozłowska sama była przypadkiem zewnętrznym, ale istniał widocznie grunt podatny dla intrygantki. Wywołany przez nią i ugaszony w porę pożar jest symptomem znaczącym i ostrzegającym. Budynek, w którym się coś tlić zaczęło, ulega zwykle gruntownej rewizji i z tego względu drobny pożar bywa pożyteczny.

Wiadomości bieżące.

— Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd ros. za obronę języka polskiego nadesłano w dalszym ciągu do kasy Tow. Pedagog.: z listy A. Warchałowskiego, dyr. szk. w Przeglądzie kor. 29.—, z l. F. Terleckiego, dyr. szk. z Sierszy 34:32, z l. J. Ślósarka, kier. szk. z Mielca 7:18, grono naucz. gimn. w Bochni 17:60, szk. żeńska w Tyśmienicy 8:40, M. Hemerling dyr. szk. wydz. w Kołomyi 3.—, Łoziński, naucz. z Kołomyi 2.—, J. Pilawski, naucz. z Kołomyi —50, z l. J. Moniaka, kier. szk. z Tyśmienicy 3:80, z l. M. Grudzińskiego, kler. szk. w Turce nad Stryjem 52:60, B. Popowicz, naucz. ze Lwowa 2.—, z l. dra J. Niemca, dyr. ewang. szk. ze Lwowa dodatkowo 11:67, Dr. A. Kosiński ze Lwowa 10.—, z l. A. Dreżepolskiego, prof. sem. naucz. m. we Lwowie 10.—, z l. J. Bogackiego, dyr. szk. z Korczyny 44:20, z l. J. Wojtanowskiego, kier. szk. w Pilźnie 13:29, od członków konferencji pow. pilzneńskiego 10:51, z l. A. Kowalskiego, kier. szk. w Nowym Sączu 13:20, z l. F. Krupy, kier. szk. Fr. Józefa w Przemyślu 6:30, z l. S. Hulewicza, kier. szk. w Grzymałowie 16.—, grono naucz. w Grodzisku 5.—, red. „Straży“ w Stanisławowie 38.—, grono naucz. szk. 4 kl. w Liszkach pod Krakowem 10.—, M. Turzański, kier. szk. w Baryszu koło Monasterzysk od grona 3.—, grono naucz. szk. żeńskiej wydz. w Nowym Sączu 14:48, grono naucz. szk. wydz. męskiej w Nowym Sączu 9:48, grono naucz. 4 kl. szk. żeńskiej w Nowym Sączu 3:50, z l. W. Hołmoka, kom. Magistr. ze Lwowa 3.—, z l. J. Dobrzańskiego, insp. szk. w Krakowie 60:90, z l. J. Dobrowolskiego 9:40, z l. W. Kulika, kier. szk. w Birczy 20.—, z l. A. Kijanowskiego, kier. szk. z Siemianówki 6:70, N. Weberowa z Przemyśla 4.—, część z l. L. Skoreckiego z Kaczanówki 21:50.

grono naucz. szk. fund. bar. Hirssha w Buczaczu 3—, W. Wiśniewska, naucz. w Czarnym Potoku 2—, z I. L. Biegi, dyr. szk. wyd. w Sanoku 20—, W. Mihucki, od gr. frekwent. kursu roln. w Suchodole 6—, z I. W. Damma, kier. szk. m. w Kałuszu 4:40, z I. K. Kowalskiej, kier. szk. w Nowym Sączu 9:30, z I. W. Szatkowskiej, dyr. szk. żeńsk. św. Zofii we Lwowie 6—.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Ogólny wiec rodziców zwołany z powodu napaści na zakład p. Z. Strzałkowskiej odbędzie się w piątek d. 30 bm. o g. 6-tej w. w auli gimnazjum Fr. Józefa (ul. Batorego).

Stow. w z. a. j. pomocy kupców i młodzieży hanl. we Lwowie odbędzie doroczne zgromadzenie przedwyborcze, w niedzielę d. 1 kwietnia br. o g. 3 popoł. w lokalu Stow.

Zwyczajne walne zgromadzenie Koła im. A. Asnyka T. S. L. we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 2-go kwietnia o g. pół do 8-mej w lokalu Kola (ul. Teatralna l. 8 l p.) Na porządku dziennym: przyjęcie sprawozdania za rok 1905, wybory zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na Walny Zjazd T. S. L. W razie braku kompletu, następne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 8-mej bez względu na liczbę obecnych.

Walne zgromadzenie Kraj. Tow. naftowego odbędzie się w Drohobycz w poniedziałek dnia 2 kwietnia br. o godz. 3-ej popołudniu w sali Klubu Towarzystwa.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś we czwartek, d. 29 bm. Prof. dr. M. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków”. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. — W piątek. dnia. 30 b. m. Prof. dr. J. Raczyński: „Jakiem mlekiem żywić nasze dzieci?” (z obraz. świetln. i demonst.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7.

Tow. lekarskie lwowskie. VI posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, d. 30 b. m. o g. 6 w. w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyty Pp. M. Selzera, W. Ziembickiego, doc. Biernackiego i Moraczewskiego.

Tow. prawnicze lwowskie. Dnia 30 bm. odbędzie się w lok. Towarzystwa (ul. Kościuszki 18), o g. 6:30 w. dyskusja nad wykładem dra St. Grabskiego: „O parcelacji w kraju naszym”.

— **Dzisiaj w Związku naukowo-literackim** mówić będzie p. A. Aleksandrowiczówna o „Nowych systemach wychowania”. Po tem zagajeniu nastąpi dyskusja, w której wezmą udział wszyscy ci, którym przyszłość szkoły naszej leży na sercu. Początek o g. 8. Członkowie mają wstęp wolny, goście płać po 20 hal. Lokal Związku: Teatralna 23.

— **Barcewicz we Lwowie!** Ta wiadomość poruszyła przedewszystkiem tych, którzy kiedykolwiek otarli się o Warszawę i poznali popularność tego mistrza w stolicy mazowieckiej. Niewysłowny, pełen rzetelności i mocy urok jego smyczka czarować nas będzie dzisiaj, a publiczność nasza, widząc w nim delegata świata artystycznego Warszawy, otoczy go atmosferą takiej sympatii i życzliwości, jakiej tam zaznaje.

— **Koncert na dochód „Domu zdrowia”** Br. Pomocy Techników w Zakopanem odbędzie się w Kasynie wojskowym dnia 4 kwietnia staraniem „Kółka tamburystów”.

— **Wieczory i zabawy.** „Sokół IV” we Lwowie urządzi 1 kwietnia 1906 na dochód budowy własnego gmachu przedstawienie amatorskie w sali „Gwiazdy”. Znani amatorowie odegrają „Hajduczka”, komedję w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza. Nizkie ceny wstępu, znana dobra gra amatorów wypełnią niewątpliwie salę.

„Sokół-Macierz” we Lwowie urządzi w niedzielę 1 kwietnia „Prima Aprilis”. Bilety i zaproszenia do nabycia w kancelaryi Tow. codziennie od 6—8 w. a w niedzielę od 10—1 przedpoł. i o 5-tej przy kasie.

— **Teatry: Teatr miejski:** We czwartek 29 b. m. po raz trzeci: „Złodziej”, dramat w 3 aktach (4 odsłonach) A. Mañkowskiego. W piątek 30 b. m. przedostatnie przedstawienie opery w bieżącym sezonie, po raz ostatni: „Walkirya” Ryszarda Wagnera. Ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego; ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, i Heleny Oleskiej; przedostatni występ Maryi Gembarskiej, i Jul. Jeromina.

W sobotę 31 b. m. ostatnie przedstawienie opery w bieżącym sezonie: „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevyego. Ostatni i pożegnalny występ Maryi Gembarskiej, Władysława Floryńskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę 1 kwietnia o godzinie 3½ popołudniu: „Potwory”, komedia w 4 aktach Stan. Graybnera.

Teatr ludowy lwowski. Występy Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W Tarnopolu: We czwartek 29 bm.: „Szczęście w zakątku”, sztuka w 3 aktach Sudermana.

W sobotę 31 bm.: „Zbójcy”, tragedia w 10 obrazach Szyllera.

— **Losowanie sędziów przysięgłych.** Onegdaj odbyło się losowanie do II nadzw. kadencji sądu przysięgłych, rozpoczynającej się d. 23 kwietnia br. Wylosowani zostali następujący sędziowie główni: Bastien Bruno, adyunkt Banku kraj. Lwów, Birnbaum Henryk, wł. realn. Lwów, Birnbaum Saul, właśc. realn. i kupiec, Lwów, Brandstaedter Maurycy właśc. fabryki cukrów Lwów, Buch Adolf wł. miodosytni Janów, Chodkiewicz Bron. urz. Wydziału kraj. Lwów, Dec Stanisław, majster murarski Lwów, Dobrowolski Stan. w. szkoły dla jednorocznych ochotników, Dobrowolski Zenon, sekwestator Lwów, Dydyński Włodz. inż. Wydz. kraj. Lwów, Feld Wilhelm, wł. realn., rzeźnik, Lwów, Goldberg Mojżesz kupiec, Lwów, Güttler Ferdynand, kupiec, Lwów, dr. Halban Alfred prof. urz. w. Lwów, Jarosiewicz Ste-

fan, cieśla, Lwów, dr. Kahane Mojżesz, adwokat, Lwów, Kamieński Wład., oficyał rach. Wydz. kraj. Lwów, dr. Karlsbad Ludwik adwokat, Lwów, dr. Korytko Stan., adwokat, Lwów, Kozłowski Wład. kupiec, Lwów, Kratochwil Wiktor elektrotechnik, Lwów, Kuś Jakób urz. d. Tow. kred. ziemsk. Lwów, Liberman Schabse wł. realn., kupiec, Lwów, Majewski Zygmunt wł. realn. Lwów, Makolondra Ant. wł. real., stolarz, Lwów, Maschler Jakób, wł. real., kupiec, Lwów, Mikołajski Zygmunt handlarz zbożem, Lwów, Naganowski Edmund, literat, Lwów, Panenka Ign. wł. realn., Lwów, Poradowski Władysław, ogrodnik, Lwów, Rudy Stan. wł. dóbr Bóbrka, dr. Stand Ozyasz adwokat, Lwów, Tkacz Jan tapicer, Lwów, Weydlich Kazimierz wł. dóbr, dr. Zając Teodozy adwokat Lwów i dr. Zalewski Aleksander prof. uniwersytetu, Lwów, Baján Felician budowniczy Lwów, Bobowski Stefan urz. Kasy oszcz. Lwów, dr. Lehm Frojem, kandydat adwokacki Lwów, Lipiński Roman wł. realności, Lwów, Oleszek Paweł wł. real. Lwów, Queller v. Klarfeld Leon, wł. real. i składu maszyn Lwów, Schüller Henryk wł. real. Lwów, Schwarz Herman wł. realności, rzeźnik, Lwów i dr. Spenadel Juliusz właśc. realności, Lwów.

— **Z kolei państwowych.** Kierownik ministerstwa kolei żelaznych przeniósł st. kom. budownictwa, Emila Cypriana ze Lwowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach; rewidenta Eugeniusza Mehoffera z Krakowa do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej, oraz zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych: asystentowi Aleksandrowi Kubickowskiemu w Stanisławowie i Tadeuszowi Dobrzyńskiemu, adyunktowi w Krakowie.

W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowany został oficyał Władysław Kucharski w Żywcu, naczelnikiem urz. stac. w Skawinie; dalej przyjęci zostali: Maryan Hitzinger, jako bezpłatny wolontaryusz dla ogrzewalni w Podgórze-Płaszowie, a Adolf Lüftner, jako kancelista dla Dyrekcyi w Krakowie. Nakoniec przeniesieni zostali: kancelista Józef Kossowski z Dębicy do Suchej; asystent Stanisław Derechowski z Bogoniowic-Ciężkowic do Podgórze-Płaszowa, a asystent Franciszek Pajączkowski z Kałwaryi do Skawiny.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęto Helenę Pachulską, jako manipulantkę dla Stanisławowa. Zamianowani zostali aspirantami: Leon Dunca de Sajo w Wybranówce i Jan Dvorak w Kopyczyńcach. Nakoniec przeniesieni zostali: oficyał Maryan Krupański, nacz. urz. stac. w Husiatynie, w tym samym charakterze do Chryplina; adyunkt Emil Bürgel, nacz. urz. stac. w Zaleszczykach, w tym samym charakterze do Husiatyna; adyunkt Alojzy Wenzel, nacz. urz. stac. w Tyśmienicy, w tym samym charakterze do Chryplina i adyunkt Józef Buriak, nacz. urz. stac. w Chryplinie, w tym samym charakterze do Tyśmienicy.

— **Pierwsze biuro informacyjne** specjalnie sprawom naftowym poświęcone, otwarli w tych dniach we Lwowie pp. Ostrowski & Cudek. W obec rozpowszechnienia naftowych spółek udziałowych i coraz liczniejszych na tem polu, a niestety nie zawsze rzetelnych transakcyj, biuro podobne, o ile stanie na wysokości swego zadania, może oddać ogółowi poważne usługi. Rozumie się, że rozwinąć się może ono jedynie na podstawie powszechnego zaufania, które zdobyć sobie dopiero muszą młodzi, ale w kołach naftowych znani już ludzie. Mamy uzasadnioną nadzieję, że im się to uda.

— **Kapela narodowa** przenosi się z dniem 1 kwietnia z ul. Ormiańskiej l. 29 do gmachu teatralnego hr. Skarbka l p. w podwórzu. Wejście bramą nr. 2 od ul. Teatralnej. Zamówienia na gry i wpisy uczniów na naukę bezpłatną do szkoły muzycznej Towarzystwa, w której lekcye odbywają się według dogodności uczniów w godzinach południowych lub wieczornych przyjmuje p. Maciej Martyniński, kapelmistrz, a zarazem gospodarz „Towarzystwa Kapeli Narodowej” we Lwowie.

— **Stowarzyszenie posagowe „Aurora”,** o którego powstaniu donosiliśmy niedawno, zaczyna przechodzić z okresu przedwstępnych przygotowań w dziedzinę rzeczywistości. Jeden z oddziałów (z wkładkami guldenowymi), zacznie swe czynności już w kwietniu i pierwszym posagiem wypłacnym w początku maja, rozpocznie szereg dalszych, wypłacanych w odstępach 15-to dniowych. Po wyszukaniu odpowiedniego lokalu na biuro i ustalenie personalu urzędniczego, opuści Towarzystwo tymczasową siedzibę przy ul. Kopernika l. 9.

Informacyj w sprawie Tow. „Aurora” udziela założyciel, p. Roman Pawlikowski, urzędnik Wydziału krajowego.

— **Zgubiono.** Służąca p. T. K. zgubiła ciemnobronzowy pulars skórkowy, zawierający 22 kor. 24 hal.

— **Znaleziono.** W ul. Akademickiej znaleziono czarny pulars z 12 halerzami, czterema markami szkoły ludowej i kalendarzykiem. — Do J. Myślickiego, zarobnika, zamieszkałego pod l. 39 przy ul. Janowskiej, przybłąkał się piesek rasy amerykańskiej bez włosów. — W ul. Panieńskiej znaleziono 5 kluczy, związanych sznurkiem. W ul. Karnej znaleziono stary pulars, zawierający 38 hal.

— **Kronika policyjna.** W realności pod l. 27 przy ul. Słonecznej złodzieje usiłowali ubiegłej nocy włamać się do stajni i rozbili już kłódkę, widocznie jednak spłoszyli ich ktoś z domowników. — Za używanie do roboty konia okaleczonego ukarano grzywną woźnicę z piekarni p. Schirmera, Konstantego Staryka. — Hryńkowi Kusykowi odebrano skradzioną komuś faskę z bryndzą. — Wczoraj w południe otworzono mieszkanie porucznika p. Karola Rolla i skradziono mu dwa rewolwery, koc z łóżka i kilka par trzewików. — Z wózka p. Józefa Szestaka, właściciela Winnik, skradziono w ul. Kazimierzowskiej dwie książki rachunkowe. —

Z mieszkania dr. Sawickiego pod l. 22 przy ul. Ciożarczyzny skradziono złoty zegarek damski, podwójnie kryty, z monogramem M. C. i dwa złote łańcuszki. — W ul. św. Teresy pod l. 30 b rozbito piwnicę Amy Łaszczewer i skradziono z niej dwa bute i gamek ze smalcem wartości 30 koron. — W podwórzu domu Andriollego przy rzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej notowanego złodzieja Waleryana Strzałczuka. Schwycił go za rękę p. Adolf Gröbl w chwili, gdy mu Strzelczuk wyjmował z kieszeni srebrną tytonierkę.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Sokół tarnopolski ogłosił sprawozdanie ze swych czynności w roku 1905. Ruch gimnastyczny stale wzrasta; pocieszającym objawem jest wprowadzenie gimnastyki dla pań. Sokół tutejszy w tej mierze już niejednokrotnie czynił próby, ale zawsze spotykał znaczne przeszkody. W ubiegłym roku zwołano ankietę pań, na której uchwalono wprowadzić kursy. Nie imponująca — jak na początek — liczba 16 uczestniczek, każe wróżyć pewien rozwój. Drugim ważnym etapem na drodze rozszerzenia ćwiczeń gimnastycznych, jest zaprowadzenie naczelnikowskiego kursu dla seminarzystów. Dotychczasowe ćwiczenia ujęto w pewien system teoretyczno-praktyczny tak, aby każdy wychodzący z seminarjum nauczyciel, wynosił fachowe wykształcenie na samoistnego kierownika ćwiczeń. Wykłady anatomii i biologii objął prof. Schreiber, metodyki i prowadzenia ćwiczeń naczelnik gimn. Domaradzki. Wiodący postęp zaznacza się także i we frekwencji na ćwiczenia członków, młodzieży szkolnej panien i dzieci. W ogólności ćwiczyło w roku 1905 703 osób w 33 godzinach. Brak odpowiedniego boiska letniego, stoi na przeszkodzie w zwiększaniu się frekwencji w ćwiczeniach. Wydział zabiegał kilkakrotnie w ubiegłym roku o kupno odpowiedniego placu pod boisko, lecz musiał odstąpić z powodu niebawale wysokich cen nieruchomości.

Obchodów patryotycznych urządzono w ubiegłym roku cztery, utrzymywano z wszystkimi towarzystwami polskimi stosunki przyjacielskie, a z powodu wypadków ostatnich ze względu na potrzebę realnej pracy i skupienia sił, wstrzymano się w karnawale od zabaw.

Przychód w roku 1905 wynosił 12.439 kor. 46 hal., rozchód z uwzględnieniem kwoty pozostałej z grudnia 1387 kor. 08 h. tę samą kwotę.

Zjazd delegatów VI. Okręgu sokolego odbył się w bieżącym roku w Trembowli w dniu 25 marca przy współudziale 28 delegatów, reprezentujących 13 gniazd. Obradom przewodniczył dr. E. Schmidt. Przyjęto sprawozdanie administracyjne i kasowe za rok 1905, przyczem uchwalono, aby komisja rewizyjna przedkładała pisemne sprawozdania, gdy nikt z niej na zjeździe nie będzie obecny. Wniosek wydziału zmierzający do uchwalenia 600 kor. na złot do Zagrzebia zmieniono o tyle, że zjazd podwyższył subwencję tę do 1000 kor. z upoważnieniem przekroczenia tej kwoty, gdy zajdzie potrzeba, a stan kasy na to pozwoli. Dokonano następnie wyboru wydziału VI Okręgu, którego prezesem został inż. Kessler. Ze względu na to, że wedle regulatywu związku w sprawie dyet i kosztów delegatów lwia część wydatków przelaną została na poszczególne gniazda uchwalono, że wkładka do okręgu wynosić będzie 5 proc. od faktycznych wpływów z wkładek poszczególnych gniazd. Wyznaczenie miejsca przyszłego zjazdu poruczono wydziałowi z dyrektywą urządzania zjazdów w Tarnopolu.

Przedstawienie włościkańskie. W niedzielę przedstawi drużyna dramatyczna „Sokoła” „Przeora Paulinów” dla członków czytelników tarnopolskiego Koła Tow. Szkoły ludowej.

Tradycyjny Kiernasz na dochód tarnopolskiego Koła Tow. Szkoły Lud. odbędzie się w dniu 7 kwietnia w sali „Sokoła”.

Koncert Jarosława Kociana i Markety Volaya, zgromadził we wtorek w sali „Sokoła” liczną publiczność, która burzą oklasków darzyła mistrzowską wprost grę koncertantów. Koncert przyszedł do skutku za staraniem tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, któremu się za to szczerza należy podziękować.

Ruch budowlany z dniem każdym się wzmacnia. Przystąpiono już do budowy trzydziestu kilku kamienic, które mają stanąć jeszcze w bieżącym roku. Mimo wzrostu ruchu budowlanego, właściciele srubuja ceny mieszkań do niemożliwych granic, nigdy w Tarnopolu niebywałych. Gdy się uwzględni coraz bardziej wzmagającą się drożyznę mięsa i innych produktów, wypadają niezbyt przyjemne horoskopy na przyszłość.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Nowowyzbrana Rada powiatowa odbyła onegdaj pod przewodnictwem swego marszałka p. Sali drugie posiedzenie. Uchwały zapadły na temże, utwierdzając tylko w przekonaniu, w poprzedniej naszej korespondencji wyrażonem, że działalność jej, dzięki szczęśliwemu doborowi osób, zapowiada się nader dodatnio.

Przedmiotem obrad było ułożenie budżetu na rok bieżący. Na jego pokrycie uchwalono dodatek w kwocie 35 prc. do podatków. Przy omawianiu budżetu powzięto przy pojedynczych jego rubrykach kilka bardzo ważnych rezolucyj, i tak przy omawianiu dróg powiatowych uchwalono dodać do pomocy inżynierowi powiatowemu p. Jaworskiemu dwu należycie uzdolnionych drogomistrzów, aby całą pracę, spłaszczającą dotąd na jego barkach, nieco rozdzielić, zwalczając, że mimo ciągłej budowy nowych dróg, jest jeszcze wiele takich, którym Kraszewski nieśmiertelne zostawił pomniki. Taką jest np. droga do Łopatyna, którą acz tylko 4 mile wynoszącą, przebywa się nieraz przez dzień cały; tak

jest z drogą do Hrycowoli, gdzie znajdują się lasy duże. Drzewo z nich sprowadzone kosztowałoby w Brodach 10 do 12 zł., gdyby za transport, odbywający się przez przenoszenie pojedynczych kłoców, przez rzekę, nie płacono 6—8 zł.

Tak tedy brak mostu przyczynia się do drożyzny drzewa, którego cena w Brodach wyższa niż we Lwowie.

Druga rezolucja odnosi się do dążenia do zniesienia myt na drogach powiatowych, a zasada ta ma już mieć zastosowanie przy układaniu budżetu na rok przyszły.

Przy rubryce „oświata“ powzięto rezolucję, że dążyć należy do tego, aby w żadnej gminie powiatu tutejszego nie brakło szkoły. Rezolucja żąda, aby w tym celu nawiązał wydział powiatowy z odnośnymi gminami rokowania i postarał się w ciągu roku bieżącego brakowi szkół zaradzić. Gmin takich, należących do powiatu tut. jest dziesięć i jest nadzieja, że z początku przyszłego roku szkolnego dzięki intencji nowej Rady powiat. nauka i w tych gminach się rozpocznie.

Ostatnia rezolucja, na tem posiedzeniu powzięta, odnosi się do zmiany urzędowania w sprawach kasowych. Dotychczas bowiem, wbrew odnośnemu brzmieniu §. 2 wydanego przez Wydział krajowy regulaminu, funkcje skarbnika i kontrolera spoczywały w jednych rękach. Otóż odtąd ma drugi klucz kasowy spoczywać w rękach innego urzędnika, podobnie jak się rzecz ma we wszystkich instytucjach rządowych, bankowych i i. mających uporządkowaną gospodarkę kasową.

Raut sokoli onegdajszą udał się bardzo dobrze. Dochód, na budowę sokoln. przeznaczony, przyniósł brutto około 700 k. Złożyły się nań opłaty za wstęp (skarbnik d. Tokarski), tombola, bardzo starannie przez d. Herlingera urządzona i bufet, na który nasze panie się złożyły, a przy nim p. Kędzierska, Benoitowa, Siessowa, Zajackowska i Krausówna łaknących karmiły, a pragnącym gasiły pragnienie. Żywy dziennik, wygłoszony nader dowcipnie przez najlepsze siły literackie obudził bardzo żywe zajęcie; o kosztownej „Jednodniówce“ lepiej nie wspominać.

Wściekła znowu pojawiła się u tutejszych psów ponownie, to też zaprowadzono przymus kagańcowy i biedne czworonogi Bóg wie jak długo cierpieć będą.

Brzozdowce. Polemika. W nrze 97 z 28 lutego podaliśmy treść uchwały, powziętej przez mieszkańców gminy Brzozdowiec z powiatu Bobreckiego, której prawdziwość zakwestyonowano w „Kuryerze Lwowskim“. Obecnie otrzymujemy z Brzozdowic pismo, które bez zmiany zamieszczamy.

„Przed kilku dniami ukazała się w „Kuryerze Lwowskim“ zupełnie fałszywa notatka, zaprzeczająca fakt uchwały przeprowadzonej na zebraniu w Brzozdowcach na dniu 25 lutego 1906, dotyczącej posła Stapińskiego. Sprzeciwiamy się tedy stanowczo fałszywym twierdzeniom „Kuryera“ — i owszem, zaznaczamy, że taka uchwała d. 27 lutego zapadła. Uchwałę tę poddano nawet pod głosowanie, którą przyjęto jednogłośnie, co w razie potrzeby możemy stwierdzić kilkudziesięciu autentycznymi podpisami. A zatem stanowczo wyrażamy pogardę tym, którzy poszli z wyrazami podziękowania do ministrów austriackich, a względnie p. Stapińskiemu, za ustawę reformy wyborczej, krzywdzącą nasz naród, a także wyrażamy pogardę Franciszkowi Śliwakowi, murarzowi z Brzozdowic, że się zajął tak podłemu kłamstwem i podał zupełnie fałszywe wskazówki, dla zaprzeczenia takowej uchwały. Zarząd Czytelni polskiej w Brzozdowcach dn. 28 marca 1906. Franciszek Matusz kierownik Czytelni, za sekretarza Franciszek Suchorowski.

PODZIĘKOWANIE.

Za udział w pogrzebie ś. p. Czesława Mravincsića, za wiele okazanego nam, szczerego współczucia — Świetnej Radzie Nadzorczej, Dyrekcji i urzędnikom gal. Banku hipotecznego, przyjaciółom i znajomym z głębi serca dziękujemy.

Saturnina z Reyznarów Mravincsić
3472 wraz z synami i córką.

Z sali sądowej.

Dzieciobójstwo.

Wstyd, ból, rozpacz dziewczyny, która zbłądziła i nagle zobaczy owoc swego błędu — oto motywy do strasznego zbrodni — do jakich zdolna jest kobieta — z natury bardziej uczuciowa, słabsza od mężczyzny. Znamy lekarze twierdzą, że matki ki zabijające swój płód — są przytomne, normalne. A przecież zdałoby się zastanowić, czy kobietę, którą przez kilka miesięcy dręczy fałszywy wstyd, że będzie matką, która do statniej chwili wprawia w oświecenie, że „jej nic nie jest“, trapiącej myślą, co zrobić z niepożądanym potomkiem, czy ta kobieta w krytycznej chwili dotknięta jeszcze strasznym fizycznym bólem, którego nikt nie koi (kobiety takie rodzą zwykle zdala od oczu ludzkich) — jest normalną, czy przypadkiem w chwili takiej nie popada w stan, w którym człowiek nie odpowiada za swe uczynki?

Dodatnio na taki stan wpłynęłaby pewność, że dzieckiem tem zajmie się ktoś, ułatwi zadanie matce,

której los nie porwolił dotychczas na założenie ogniska, a poskapił środków na jej własne utrzymanie. A tymczasem społeczeństwo, które ostro sędzi wszelkie występki, nie pomyślało o zapobieżeniu zbrodniom, nie wybudowało ani jednego domu podrzutek, w które przyszłe zbrodniarki wpatrzyłyby się od zamierzonej zbrodni i uratowały niejedną jednostkę, która kto wie, czy nie przyniosłaby chluby temu społeczeństwu. Stąd też zbrodnie dzieciobójstw mnożą się i nie ma kadencji sądów przysięgłych, przed którymi nie zasiadała jakaś matka, oskarżona o zabójstwo swego własnego dziecka. Wprawdzie sąd przysięgłych, złożony z obywateli, powodujących się często li tylko sercem, z reguły prawie uwalnia podobne podsądne od winy i kary, ale ani taki „sercowy“ wyrok, ani potępiający nie wpłyną na zmniejszenie zła, nurtującego w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, dopóki nie pomyślimy o innych środkach zaradczych.

Typ takiej zropancoznej, a przerażającej okropnością czynu zbrodniarki, stanął dziś przed sądem przysięgłych.

Oto 26-letnia Ksenia Pryjma, dziewczyna wiejska ze Smerekowa, zbałamuciona przez jakiegoś wiejskiego donżuana — powiwszy w dniu 5 lutego br. dziecko płci męskiej, uderzyła nim o jakiś twardy przedmiot, łamiąc noworodkowi czaszkę. Na ciele noworodka znaleziono również ślady usiłowanego duszenia.

Świadkowie zeznali, że Ksenia do ostatniej chwili nie przyznała się do odmiennego stanu, a kiedy przyszły ostatnie bole, zdradziła je tylko skrzywieniem twarzy, nie wydawszy ani jednego jęku. Następnie udała się do chlewu, gdzie w pozycji stojącej, porodziła syna. Zabiwszy potem dziecko, ukryła trupa w plewie na strychu. Kiedy po tym wypadku, biada i osłabiona powróciła do izby, domownicy pytali ją, co zrobiła z dzieckiem, przyznała się Ksenia, że miała tylko silny krwotok. W kilka dni znaleziono ciało dziecka.

Rozprawę prowadzi r. Promiński, osk. prok. Leżański, broni oskarżonego dr. Brauner.

Oskarżona wyparła się, jakoby uderzyła dziecko w głowę — sądzi, że dziecko padając, zabiło się.

Po przesłuchaniu kilku świadków, wydał trybunał w myśl werdyktu przysięgłych wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary.

Kasa mięsna we Lwowie.

Założone przed trzema miesiącami we Lwowie miejskie „Biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa“ ma za zadanie ułatwiać producentom zbyt bydła i mięsa a zarazem zaopatrywać obficie targowicę lwowską w oba te artykuły, a tem samem pośrednio wpływać na obniżkę ich ceny i umniejszać panującą od pewnego czasu dotkliwą drożyznę w naszym mieście.

Instytucja ta rozwija się statecznie i z każdym dniem wzrastają zapasy towaru oddawane biuro do sprzedaży. Atoli od pierwszej chwili wiadomem było powszechnie, że biuro pośrednictwa może spełnić swoje zadanie jedynie jeżeli oprze swoją działalność o zakład finansowy, który na towary oddane biuro do sprzedaży udzielać będzie zaliczek.

Za staraniem p. wiceprezydenta Rutowskiego instytucja taka wejdzie wkrótce w życie; tworzy ją wiedeński Bank związkowy za pośrednictwem swojej filii we Lwowie, angażując w ten interes na początek co najmniej pół miliona koron.

Nowy ten zakład nosić będzie miano „Kasa mięsna“; siedziba jej będzie w rzeźni miejskiej. Gmina dostarczy dla kasy ubikacji i potrzeb rzeczowych, tudzież sił pomocniczych, pracujących w osobach urzędników miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła, bank związkowy zaś sił kierujących bankowych w osobach kasyera i likwidatora.

Celem Kasy mięsnej jest dostarczanie kredytu takim hodowcom i trudniącym się wypasem bydła, tudzież handlarzom bydła i mięsa, rzeźnikom i masarzom, którzy za pośrednictwem miejskiego biura pośrednictwa na targowicy lwowskiej bydło i mięso sprzedają lub kupują.

Zakres działania kasy jest następujący:

- wypłata gotówką na zlecenie za bydło kupione na targowicy lwowskiej;
- wykupno transportów bydła obciążonych zaliczkami;
- udzielanie zaliczek na bydło znajdujące się na stajniach w opasie;
- udzielanie kredytu osobistego lub kredytu na zastaw ręczny rzeźnikom i masarzom na zakupno mięsa i bydła.

Kto chce mieć stały kredyt w kasie miejskiej (hodowca, handlarz lub rzeźnik) ten podpisuje deklarację, że daje kasie prawo zastawu na swoje bydło w stajniach lub mięso w chłodzarni a nadto odpowiada swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem.

Hodowcy i trudniący się wypasem bydła mogą otrzymać zaliczki na bydło w opasie się znajdujące po oglądnięciu tego miejsca przez delegatów kasy.

Cenzura co do zdolności kredytowej należeć będzie do kierownictwa kasy w porozumieniu z dyrekcją rzeźni (tudzież w myśl życzenia wyrażonego przez sekcję II Rady z Radą przyboczną kredytową z hodowców, rzeźników i masarzy utworzyć się mającą).

Wszelkie wypłaty ceny kupna i sprzedaży za bydło i mięso kupione i sprzedane za pośrednictwem miej-

skiego biura pośrednictwa, będą uskuteczniane tylko przez kasę mięsą.

Procent od pożyczek i zaliczek w kasie mięsnej zaciąganych, wynosić będzie 1½ prc. wyżej od stopy procentowej banku austro-węgierskiego, najwyżej zaś 6 prc. — nadto zaś pobierana będzie prowizja i należność manipulacyjna w wysokości ¼ prc. przy zaliczkach najwyżej 4-tygodniowych i do pół prc. przy pożyczkach na dłuższy termin zaciągniętych.

Na powyższych zasadach zorganizowana Kasa mięsna, w związku z biurem pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, winna się przyczynić wielce do ożywienia ruchu targowego w naszym mieście; mając możność łatwego pozbycia swojego bydła we Lwowie, nie będą potrzebowali hodowcy wysyłać go na rynki zagraniczne do Wiednia lub Berlina, lecz będą mogli otrzymać na nie zaliczki w Kasie mięsnej i sprzedać je tutaj za pośrednictwem miejskiego biura.

Spowodowany skutkiem tego większy napływ bydła i mięsa na targ we Lwowie, musi pośrednio wywołać obniżkę ceny i wyjdzie na pożytek mieszkańców.

Sprawa powyższa rozpatrywana była przez Magistrat i komisję aprowizacyjną, a następnie była czterokrotnie przedmiotem obrad sekcji finansowej rady. Sekcja domagała się obniżenia stopy procentowej i na podstawie jej uchwał w drodze osobistych starań p. wicepr. Rutowskiego, uzyskano warunki bardzo korzystne, oznaczając procent na maksimum 6 prc. Jeżeli się zważy, że obecnie hodowcy i rzeźnicy płacą za kredyt z dolizowaniem pośrednictwa 15 do 20 prc., to dojdzie się do przekonania, że kasa mięsna będzie instytucją wielce pożądaną i pożyteczną i że tak znaczne potanień kredytu musi w konsekwencji spowodować obniżkę cen mięsa, o co w całej tej akcji właściwie chodzi.

Zatwierdzenie układu w sprawie kasy mięsnej z Bankiem związkowym zawrzeć się mającego, będzie przedmiotem obrad na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego

przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12—1 i od 3—5 Lwów, pl. Akademicki 4. 983

Miejskie biuro pośrednictwa bydła i sprzedaży
mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień
w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres:
Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 1757

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 3146
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Salomon Karp Brzeżany
Fanny Schapira Tarnopol
zaręczeni. 3440

Zatarg turecko-perski.

Z telegramów wiadomo o zatargu granicznym między Turcją a Persją, która zażądała od Turcji cofnięcia wojsk z miejscowości, położonych poza pasem neutralnym już po stronie perskiej, zaznaczając, że żądanie swe czyni w celu pokojowego załatwienia sprawy, aby nie musiała z bronią w ręku przywrócić prawnego stanu rzeczy. Ta ostatnia groźba pachnie już wyraźnie wojną i nadaje sprawie poważniejsze znaczenie.

Sprawa datuje się jeszcze z r. 1847, kiedy to po wojnie turecko-perskiej za wpływem Rosji i Anglii podpisano traktat w Erzerum i postanowiono sprawę uregulowania granicy zlecić osobnej komisji rosyjsko-angielskiej, która rzeczywiście weszła w życie, pracowała przez lat siedm, ale mimo tak długiego czasu wcale się nie osobiłwie spisała. Mianowicie zamiast ściśle oznaczonej granicy, stworzyła pas neutralny długości 1100 kilometrów, a szerokości... 32 do 64 kilometrów, a traktat turecko-perski z r. 1869 postanowił, że w tym pasie wszystko ma pozostać po dawnemu, aż do zupełnego uregulowania kwestyi granicznej, to znaczy, że rozmaite miejscowości w tym pasie były pod zarządem to tureckim, to perskim. Naturalnie pas ten stanowił i stanowi źródło ciągłych zatargów i nieporozumień.

Dopiero jednak przed paru miesiącami zatarg ten przeszedł w fazę groźną, kiedy Turcy przeszli na stronę perską, gdzie wojska ich zajęły twierdzę perską Paswah i miasto Lahijan, przyczem ludność perska miała wiele uciepieć od trzech turecko-kurdyjskich pułków.

Na przedstawienia rządu perskiego Porta odpowiedziała, że ludność w owych miejscowościach jest sunnicka, a nie szyicka, czyli więc turecka, a nie perska. Rząd perski zaś odparł, że nie wyznaczenie mieszkańców,

Magazyn i pracownia obuwia
po Wodzińskim

Jan Górny, Lwów
był kierownik pracowni Wodzińskiego 3298
Bernardynski 1. 2

Poleca Szanownej P. T. Publiczności
znane z dobroci i trwałości obuwie
wszelkiego rodzaju wedle najnowszych
modeli wykonane.

ale kierunek granicy decyduje o przynależności do państwa dawnego terytorium, powtóre, że koczownicza ludność owych okolic pasie swoje trzody to po stronie perskiej, to po tureckiej.

Perski ambasador nad Bosforem, ks. Mirza Riza chan, złożył Porcie ponowną, energicznie wystylizowaną notę, żądającą natychmiastowego opuszczenia pogranicznego terytorium perskiego przez wojska tureckie. Nota kończy się oświadczeniem, że Persya stać będzie nie wzruszenie przy swych prawach i na zwłokę żadną się nie zgodzi. Jeżeli więc Porta nie ustąpi, zerwanie stosunków z Persją będzie nieuniknione. Turcja jednakże chce pozostać na stanowisku ugodowem, w widokach unormowania granicy. Ale z punktu widzenia Persyi, pierwszym tego warunkiem musi być wycofanie wojsk otomańskich z okolic, stanowiących terytorium sporne.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Zwrot w sytuacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sytuacji politycznej i parlamentarnej zaszedł sensacyjny zwrot na niekorzyść obecnego gabinetu. Jutro mianowicie ma się już odbyć ostatnie przed świętami Wielkanocnymi posiedzenie izby posłów, a wraz z niem ostatnie posiedzenie komisji reformy wyborczej, poczem nastąpi dłuższa przerwa. Przekreślenie do tego odroczenia prac parlamentarnych ma być rzekomo to, że... od poniedziałku będzie obradować Sejm krajński!

Jest to faktycznie przyznanie się do klęski, poniesionej w parlamencie przez gabinet hr. Gautscha, który w ten sposób chce się ratować jako ostatnim środkiem, obchodzeniem się o ile możliwości bez parlamentu.

O wyodrębnienie Galicji.

Wiedeń. (TBK.) Wobec rozmaitych pogłosek rozpowszechnianych z okazji głosowania nad wnioskami wyodrębnienia Galicji, „Polnische Korrespondenz“ upoważniona jest przez prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego do oświadczenia, że między Kołem polskim a wszechniemieckimi posłami w sprawie ich wniosków, nie było żadnych rokowań, ani żadnych układów.

Od ks. Pastora, przywódcy centrum, otrzymuje „Poln. Korr.“ w sprawie zachowania się tej grupy podczas głosowania nad wnioskami nagłymi o wyodrębnienie Galicji następujące oświadczenie: 1) sprawa wyodrębnienia Galicji jest zbyt poważną, aby mogła być traktowana w formie nagłego wniosku. 2) Wnioski zostały postawione przez posłów wszechniemieckich, którzy są zdeklarowanymi wrogami narodu polskiego. 3) Wnioski zostały przedłożone z nienawiści ku Polakom i celem utrzymania hegemonii Niemców. Z tych przyczyn frakcja centrum nie brała udziału w głosowaniu nad tymi wnioskami. Frakcja centrum jednakże wszystkimi środkami dążyć będzie do pomnożenia liczby mandatów Galicji i użyje wszelkich środków, aby słuszny stan posiadania został zapewniony.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) W dzienniku „Pester Lloyd“ zabiera głos jeden z członków rządu i zaznacza, że jakkolwiek rząd pragnie trzymać się ściśle ustaw, to jednak musi uznać fakt, że rozpisanie nowych wyborów po ciągnęłoby za sobą nieobliczalne skutki. Zwolanie sejm pogorszyłoby ogromnie sytuację. Już teraz 6-tygodniowa spokojna praca wykazała, jak bierny opór w kraju słabnie. Następnie zaznacza ów członek rządu, że na wczorajszej audyencji ministrowie zaznaczyli swe stanowisko, a monarcha na końcu rady ministeryjnej zreasumował przytoczone przez ministrów argumenty pro i contra, atoli swego zdania nie objawił. Nieprawdą jest jakoby w łonie gabinetu istniały różnice zdań co do kwestyi nowych wyborów. Nie jest rzeczą pewną, jaką będzie decyzja monarchy, jednakże niektóre oznaki wskazują na to, że wybory będą odroczone. Pobyt Fejervarego w Wiedniu wywołany jest prawdopodobnie sprawą ułożenia manifestu lub pisma odręcznego monarchy z wyluszczeniem powodów odroczenia wyborów.

Japońsko-angielskie serdeczności.

Londyn (Tel. wł.) Trzydziestu oficerom i 600 marynarzom japońskim, którzy przybyli tu, aby zabrać dwa nowe pancerniki „Katori“ i „Kasizima“, zbudowane na zamówienie rządu japońskiego, zgotowano tu bardzo gorące przyjęcie, a królowa angielska i premier angielskiego gabinetu Campbell-Bannermann przystali bardzo gorące telegramy.

Ułatwianie odwrotu Niemcom.

Berlin (Tel. wł.) Jak donoszą tu z Poznania, pruskie ministerstwo kolei poleciło kolejom żelaznym, ażeby Niemcom, uciekającym z Rosyi, dawały na kredyt bilety jazdy, a to w celu, ażeby zapewnić odwrot nawet niemającym funduszy.

Ruch karlistowski w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Barcelony policja zagarnęła w dzielnicy Garcia zebranie karlistów któremu przewodniczył karlistowski „pułkownik“ w mundurze. Zarządzona rewizja odkryła skład broni i materiałów wojskowych.

Ciężkie oskarżenie.

Paryż (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „L' Echo de Paris“ w artykule, zaopatrzonym w fotograficzne ilustracje, a zatytułowanym „Czy niemiecka kula dum-dum?“ podnosi bardzo wielkie oskarżenie przeciw Niemcom, o drastyczne pogwałcenie praw międzynarodowych i poczucia humanitarnego. Dziennik paryski mianowicie pisze, iż rząd niemiecki zamówił dwadzieścia milionów naboju karabinowych, zbudowanych w ten sposób, że kule ich właściwie są kulami „dum-dum“. Mianowicie pancerz ich mechanicznie jest tak nadcięty, że przy uderzeniu o ciało otwiera się, olów się rozpryskuje i wyrwy całe jamy w ciele ranego, tak, że wyleczenie jest poprostu niemożliwe. „L' Echo de Paris“ popiera swoje oskarżenie fotograficznymi wizerunkami nowych kul niemieckich. Gdyby to sensacyjne oskarżenie okazało się prawdziwem, stanowiłoby w oczach ludzkości dotkliwą kompromitację rządu niemieckiego, który wedle dziennika paryskiego, zamierza się podobno usprawiedliwiać tem, że kule były przeznaczone tylko przeźw — Herrerom. To jednak nie zmieniałoby faktu barbarzyństwa, tak, że należy żądać jasnego, niedwuznacznego i niewykrętnego zaprzeczenia od Niemiec.

Solidarność strajkowa.

Berlin (Tdl. wł.) Górnicy westfalscy postanowili odmówić aż do ukończenia strajku w kopalniach węgla we Francji, wszelkiej pracy poza godzinami normalnymi, aby w ten sposób przyjść w pomoc strajkowi francuskiemu, dla którego wielkiem utrudnieniem było to, że kopalnie niemieckie wysyłając nadwyżkę węgla do Francji, umożliwiały fabrykantom francuskim przetrzymanie strajku bez wywierania nacisku na właścicieli kopalń w kierunku zgody.

Z Rosyi i Zaboru.

O język polski.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada państwa obradowała dziś nad sprawą wprowadzenia języka polskiego do instytucji prywatnych w guberniach zachodnich. Pewna część członków Rady oświadczyła się za wprowadzeniem, inni wyrazili mniemanie, że jest to możliwe jedynie w gub. północno-zachodnich, natomiast w gub. południowo-zachodnich wprowadzenie języka polskiego uznano za zbyt trudne.

Lublin. (Tel. wł.) Z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora lubelskiego p. N., pedagog, za odpowiadanie w wagonie po polsku służbie konduktorskiej i zandarmowi kolejowemu został skazany na 200 rb. kary bez zamiany na więzienie.

P. N. jest nauczycielem w szkole rządowej.

Napady.

Odesa. (P. A.) Ośmiu uzbrojonych anarchistów wpadło do kantoru jednej z tutejszych firm i zażądało 2000 rubli. Gdy żądaniu odmówiono, usiłovali napastnicy spłądować kasę, umknęli jednak, gdy jeden z pracowników firmy dał strzał. Policja przytrzymała 3 uciekających rabusiów.

Uwolnienie sprawcy pogromów.

Petersburg. (Pet. A.) Senat uchwalił uwolnić prefekta odeskiego, Neuhardtą, od odpowiedzialności za tamtejsze niepokoje i przedstawić ministrowi oświaty sprawozdanie o zachowaniu się rektora uniwersytetu odeskiego, który występował przeciw Neuhardtowi w roli świadka. Dalej uchwalił senat uwolnić gubernatora Mińska, Kurlowa od odpowiedzialności i przedstawić ministrowi sprawiedliwości niestosowne zachowanie się prokuratoryi wobec gubernatora.

Wybory do Dumy.

Odesa. (Tel. wł.) W sześciu guberniach podolskich wyborcami zostali żydzi. Wybrani są: właściciel dóbr Zajcew, baron Ginsburg, adwokat Schlissberg.

W Besarabii większość wyborców stanowią konstytucyjni demokraci.

W Sebastopolu wyborcami zostali socjalny demokraci Usov i demokraci Sipiagin, bratanek b. ministra, wydany z Sebastopola przez komendanta miasta.

Łódź. (Tel. wł.) Termin wyborów pełnomocników robotniczych w powiecie łódzkim wyznaczony został przez gubernatora piotrkowskiego na dzień 11 kwietnia r. b. W tymże dniu odbyć się mają: zjazd prawybórczy właścicieli ziemskich, posiadających wyżej 20 morgów ziemi.

Kalisz. (Tel. wł.) Wybory pełnomocników średniej własności odbędą się w guber. kaliskiej między 2 a 6 kwietnia. Zjazd pełnomocników gminnych wyznaczono na 11 kwietnia, większej własności 18 kwietnia, kurii miejskiej 20 kwietnia. Wybory posłów są projektowane na 30 kwietnia.

Niezatwierdzenie wyboru.

Odesa. (Tel. wł.) Wybrany po raz trzeci drugim burmistrzem miasta Odesy, Andrejewski, ponownie nie otrzymał zatwierdzenia ministeryjnego.

Protest Związku rosyjskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) „Warsz. Dn.“ zamieszcza

koniec depeszy, wysłanej przez „Związek rosyjski 30 paźdź. w Warszawie“ do gazet rosyjskich w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Charkowie protestującej przeciw insynuacyom, jakoby „Związek rosyjski“ miał się przyczynić do zaprowadzenia stanu wojennego i represyj w Warszawie i Królestwie.

Kara śmierci.

Wilno. (Tel. wł.) Wykonawca zamachu na życie podoficera żandarmerji, Małachowskiego, Sandler, został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

SZTUKA I LITERATURA.

Muzyka.

⊕ Program koncertu Barcewicza ze współudziałem Golmera, jest następujący: 1. Grieg: Ballada, 2. Koncert a moll. 3. Chopin: Nocturno. 4. Wormser: Nad brzegiem Dunaju, 5. a) Bethoven: Romans, b) Czajkowski: Canzonetta, c) Hubay: Zephir. 6. Zarebski: Polonez, 7. a) Paderewski: Menuet, b) Wieniawski: Polonez. Program ten zainteresował nie tylko sfery muzyczne naszego miasta, jak się to zresztą spodziewać należało, ale i prowincję, która licznie zamawia bilety.

Piśmiennictwo.

⊙ „Muzeum“, czasopismo Tow. nauczycieli szkół wyższych wyszedł numer III za miesiąc marzec (1906), bogaty, tak każdy numer tego cennego miesięcznika; krótki przegląd samych tylko tytułów dać może wyobrażenie ile spraw poruszono w jednym numerze i ile omówiono rzeczy. W dziale „Artykuły i rozprawy“ zeszyt zawiera: „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy. — Kulczyński dr. L. „Praktyczny kurs kształcenia nauczycieli szkół średnich“ (dok.) — Veritas. Z Warszawy. W dziale „Oceny i sprawozdania“: Bruner L. i S. Tołłoczko. Chemia nieorganiczna. (B. Duchowicz) — Bericht über den I internationalen Kongress für Schulhygiene. (Dr. E. Piasecki) — Zollinger Fr. Bericht an den hohen Bundesrat der Schweiz. Eidgenossenschaft über die bestrebungen auf dem Gebiete der Schulgesundheitspflege und des Kinderschutzes. (St. Gajczak). — Brückner A. Mikołaj Rej. (Dr. Fr. Krczek). — Koprowicz St. Wychowanie religijno-moralne w szkołach Komisji edukacji narodowej. Progr. gimn. IV w Krakowie za r. 1905 (M. Reiter). — Ks. A. Gromadzki T. J. Zaćmienia słońca całkowite i ich znaczenie w badaniu budowy słońca. Progr. zakł. nauk. wychow. w Bąkowicach za r. 1905. (M. Ernst). — Tenże. Aneroidy i sposób ich badania. Progr. zakł. nauk. wychow. w Bąkowicach za r. 1905. (M. Ernst). — Następuje omówienie kilku książek dla młodzieży, przegląd literatury, kronika szkolna i pedagogiczna, wiadomości bibliograficzne.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

August Forel, dr. Zagadnienia seksualne. Zeszyt XIII. Lwów 1906. Księgarnia Polska Połonieckiego.

Adam Mickiewicz. „Dziady“. Na scenę ułożył Kazimierz Missona. Kolomyja 1906.

Adolf Strzelecki. „Jak we śnie“. Powieść. Warszawa 1906. Nakładem A. Dubowskiego.

X. dr. St. Trzeciak. „Oświata a dobrobyt“. Poznań 1905. Nakładem autora.

Alfred Winogrodzki, dr. „Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej“. Sambor 1906. Nakładem autora.

Kazimiera Kalksteinówna. „Polska za Bolesława Wielkiego“ (z mapą). Warszawa 1906. Nakładem A. Dubowskiego.

MAŁY FEJLETON.

ON.

(Dokończenie.)

Zaczęłam mówić. Mówiłam wolno, z zapałem, starałam się o najodporniejsze wyrażenia i zwroty, byłem przecież poetą. Trudziłem się mówić bez przerwy, mówiłem długo i czułem, że opowiadanie me było piękne i zajmujące. Kiedy skończyłem, zwróciłem ciemne me oczy w jej stronę i w moim wnętrzu, jak w zwierciadle, zdawałem się widzieć odbicie wzruszenia na jej twarzy. Milczałem chwilę, by nie mieć nastroju i w ciższy słyszałem jej oddech wzruszony i szybki.

Naraz drgnąłem.

Mój ostry słuch ślepcy pochwycił szczególne szepty w pokoju — nie! nie były to szepty: dwa oddechy gwałtowne. Były szybkie i nagłe, jak gdyby wydobywały się z dwojga nienaturalnie zdyszanych piersi. Zdawały się napępiać powietrze wokół mnie płomiennym sykiem. Przyczajony, jak wąż, chciałem łowić burzę niezwykłych szmerów, w których wyraźnie rozpoznałem świszające odgłosy dzikich, namiętnych pocałunków. W błyskawicznym przecuciu podniosłem się nagle. Kto tu?! — zawolałem cicho.

Nie odpowiedział mi nikt i czekałem chwilę. W moim, w wiecznej nocy pogrążonym mózgu, krzyżowały się tłumy dziwnych, strasznych myśli. Kto był tu? Kto był tu jeszcze prócz nas? Na oślepc wyciągnąłem rękę — spotkała jednak próżnię; nagły przeciąg

Już
nadszedł
świeży
transport

Kapeluszy damskich
wiosennych i letnich

towary modne
i galanteryjne
wysprzedaje 3448

o 40%

o taniej Bazar Krajowy
w Jarosławiu
przy ul. Krakowskiej

powietrza wionął mi w twarz chłodem: czy umknął kto przed moją dłonią?! Szybko postąpiłem krok naprzód — i potknąłem się o brzeg szezlongu. Jednakże... ktoś siedział tu przed chwilą! Kolana me dotykały ciepłego jeszcze miejsca. Stąd przecież doleciał mnie okrzyk: wybornie! i tu również pochwylił słuch mój owe świszczące syki pocałunków. Cóż się tu działo? Cofnąłem się wstecz i nadśluchiwałem pilnie. W tej chwili poza mną z głośnym szelestem zamknął ktoś książkę.

Odwrociłem się niepewny. Cóż znaczyć mogło to wszystko? Czy po mym wykrzyku przeszedł ktoś niepostrzeżenie w drugą stronę pokoju — może aby znylić mą czujność? Czy może w końcu nic się nie stało... a mając ów samczej zazdrości zrodziła przeczulona wyobraźnia mego mózgu? Dręczyła mnie chora niepewność. W beładnej pogoni wirował chaos błędnych podejrzeń w mej czaszce. Zmieszany, stałem w przestrzeni pokoju, a ciemny wstyd pokrywał twarz mą falą ognia. Byłem jak świat, kiedyby nagle z trzaskiem zapadło się w głębie spopielałe słońce, a w okół rozpostarła się strwożona niepojętość wiecznej nocy.

Tysiączne uczucia walczyły w mej duszy. Z głęboką siłą odczuwałem całą śmieszność mego zachowania. Wiedziałemże coś istotnego? Byłem przecież ślepy i Bóg ze mną! równie dobrze mogło się tu nic nie zdarzyć. Śmiertelna niepewność zabijała mnie gorzej najgorszej rzeczywistości. W tej chwili z chęcią za cenę wzroku byłbym oddał życie, byle sekundę tylko spojrzeć, ach! wiedzieć. Jednak czarny zmrok otaczał mnie zewsząd, a ściany i powietrze były nieme i milczały bezlitośnie.

Jak długo stałem — nie wiem. Każda sekunda zdawała się przewlekać w nieskończoność. Tortury podejrzeń krajały me serce w kawały i w bezsilnej rozpacz skomliła ma dusza. Czułem, jak promienne niebo mej beznadziejnej miłości w gruzy waliło się nad moją głowę. Głucha żądza śmierci rozsądzała me piersi, wokół było cicho i nikt nie wiedział może, co się we mnie działo. Czemuz nie odpowiadał mi nikt? Czyż nikogo nie było w pokoju?

Nagle czyjaś ręka dotknęła mego ramienia. Oparła się lekko i drżała nieznacznie, tak niewymownie lekko, jedynie tylko jak gdyby motyl usiadł mi na ramieniu i trzepotał skrzydłami. Wiedziałem, czyja to dłoń, wiedziałem, że kocham ją dziko, niewolniczo — i głos jej rzekł: Cóż panu się stało? Zaspiewam panu twą pieśń...

A jednak kłamała. Wszystko to było oszukiwaniem, obliczeniem na moją ślepotę. Kłamstwem było jej zwiewne dotknięcie i kłamstwem jej słowa. Tu był ktoś trzeci. Był może młody i piękny, ja byłem ślepy; czułem teraz niemą obecność jego w każdej drobinie

powietrza; gdyby duch zła zapełniał sobą każdą szczelinę pokoju. Jemu w holdzie składała swe ruchy i słowa, dla niego starała się o miłe wrażenie, którem mnie, poetę, miała oczarować i zniewolić. W tej chwili może porozumiewał się z nią wzrokiem i naigrawali się ze mnie po cichu. Słyszałem, jak szeleszcząc suknią, usiadła przy fortepianie i stopą dotknęła pedału. Powstała krótka pauza. Po chwili uderzyła kilka akordów i sekundę zdawała się namyślać. Wtem zaczęła śpiewać...

Es schläft der Teich.
Die müde Erde hält ihn weichen,
Ist selber schlummertrunken
Daneben hingenuken.
Kaum
Flüstert der Wald im Traum.
Nur der Mond wacht
Gibt auf die schlafenden acht,
Sieht mir still ins Gesicht:
Warum schläfst du noch nicht?

Ach, weit
Von hier
Schreit
Ein Herz nach mir,
Weinen zwei liebe Augen sich wund
Spricht ein lieber, lieber Mund
Bebend meinen Namen —
Und immer weiter von jenem Ort
Trägt mein Kahn mich lautlos fort,
Zurück, woher wir kamen.

Czułem jedną, jedyną piekącą łzę pod powieką... Nie! Nie mnie ona śpiewała! Śpiewała jemu: był młody i piękny, ja przecież byłem ślepy. Czułem teraz niemą obecność jego w każdej drobinie powietrza; gdyby duch zła zapełniał sobą każdą szczelinę pokoju. W tej chwili tam na jej szezlongu a może u jej nóg i chciwie spiął pieszczotę głosu z jej ust. U nóg jej leżał i spiął oczyma bezdenną słodycz z jej oczu.

Oh, nie! Powstałem. W dzikich konwulsjach krzyczało me serce. Podniosłem głowę i czegoś szukałem wokół. Jasna plama okna zamajaczyła nagle czerwienią, na siatkówce mego oka. Wszystko naokół mnie przewracając, torowałem sobie drogę ku światłu. Powstała straszna cisza, niema cisza powstała i dwa krzyki poza mną rozdarły powietrze.

Już jednak byłem na oknie i w tej samej chwili wskoczyłem w ziejącą głębie.

ODO DOBROWOLSKI.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.10 do 8.50, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5.60 do 5.80, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6.90 do 7.20, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6— do 6.30, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy 13— do 13.25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 10—, Wyka 8.50 do 9—, Bobik 6.50 do 6.70. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 45— do 60—, koniczyna biała 45— do 55, koniczyna szwedzka 75— do 90—. Tymotka 22— do 26—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32.75 do 33—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17.75 do 18—.

Owies wykonuje dalszą zwyżkę cen, inne produkty notują niezmiennie.

W naszej Administracji złożyli:

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

Uczniowie szkoły rolniczej w Horodence 40 kor. z okazji imienin kierownika szkoły, zebrane 9.20 kor. przy pożegnaniu p. M. Rotha, naczelnika stacyi kolejowej w Peczenizynie. Urzędnicy c. k. dyrekcji państwowych 60 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Mieczysława Broniewskiego, Geniusz 25 kor., zarząd szkoły w Grębowie 11 kor. zebrane w gronie nauczycielstwa grębowskiego.

Na bursę im. Kościuszki:

P. A. 10 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Urzędnicy c. k. dyrekcji państwowych 50 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Mieczysława Broniewskiego.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 697

Zarząd pański ANTONIEGO KRAŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysłał w każdej porze roku MIOD lipcowy przesyłany prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 6 koron 50 hal. — Wysła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik itp. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik na żądanie bezpłatnie i franco. 696

Wysprzedaż bajeczna ogrodu w Łapszynie

Ceny niebywale niskie — ³/₄ taniej jak zwykle

Szt.	kor. hal.	Szt.	kor. hal.
1 Kieria żółta, kwitnie jak różyczki w gruncie i wazonie	— 30	12 Porzeczeki pąsowe	1 —
1 Deuzie pełne, białe i różowe	— 30	12 Minispermum pńace	— 10
1 Rosa centyfolia	— 24	100 Narcyzki białe	1 30
1 Roses pompon — drobnutki, białe i różowe	— 30	100 Goździki pierzaste małe do obsadzania klombów	1 —
1 Bzy we wszystkich kolorach	— 30	100 Salvia srebrzysta do obsadzania klombów	1 —
1 Castilegia pńaca pełna	— 20	100 Sedum nizkie z odmianą	— 30
1 Delfinie pełne wysokie	— 10	100 Konwalie	— 80
1 Delfinie puste — 3 odmiany	— 10	100 Truskawki pierwszorządne	1 80
1 Reum	— 15	100 Poziomki miesięczne	1 80
1 Ginegium argenteum	— 15	100 — białe i czerwone	1 80
1 Migdałki różowe	— 18	100 Truskawki staropolskie słodkie, czarne	1 80
1 Peonie pachnące, różowe	— 20	100 Phalaris, trawka w paski	— 20
1 Peonie zwykłe pąsowe	— 12	100 Sadzonek 3-letnich szparagów olbrzymich	1 30
1 Peonie białe	— 40	100 Sadzonek 2-letnich szparagów olbrzymich	1 30
1 Maki wiecznotrwałe 2 kolory	— 20	100 Sadzonek rocznych szparagów olbrzymich	1 —
1 Gladiole najpyszniejsze, rozmaite gatunki	— 20	5 kg. kosz bulw Tompinambour — doskonata k. 1—	
1 Lilie białe	— 16	50 kg. bulw Topinambour kolejną jarzyną k. 6—	
1 Lilie Isabellina paliowe	— 20	Kartofle rychliki rogałki żółte i białe 5 kilo kor. 1.12, — 100 kg. 16 kor.	
1 Lilie ogniste	— 20	Indyk 8 do 10 koron	
12 Lilie żółte, pachnące Dumortin	1 20	Indyczki po 7 do 8 koron	
12 Doronicum	— 30	Kiełbasa sucha na surowo do jedzenia po k. 2.30 kilo	
12 Irysy angielskie	— 60	Szynka westfalska w pęcherzu po k. 4 kilo	
12 Irysy nizutkie	— 20	Pikle — konserwy korniszonów w słoikach po 90 h. i po 1.25 k. sztuka	
12 Funkie — kwiat lila	1 —	Owoce kandyzowane jak kijowskie po k. 4 za kilo	
12 Funkie — kwiat biały, pachnący	1 —	Bulion doskonały z samego drobiu i zwierzyny po 24, 20, 15, 12, 10 koron za kilo.	
12 Funkie — liść biały z zielonem	1 —		
12 Funkie — liść żółty z białem i zielonem	2 —		
12 Floxy decusata niebieskie	— 80		
12 Floxy nizutkie wiosenne niebieskie, kwitną długo i obficie	1 —		
12 Canny z ciemnym liściem	— 40		
12 Rudbekie żółte pełne	1 60		
12 Fiołki Car	— 40		
12 Fiołki remontanty	— 40		
12 Georginie rozmaite	— 60		
12 Aquilegie rozmaite	1 —		
12 Agrest olbrzymi	1 20		

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

— — — — — i NAPIJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“
Do nabycia w aptekach. 694

we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.
Nr. telefonu 5

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schabuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

poleca: Świece woskowe białe i malowane. — Kwiaty do świec. — Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielających „Słowo Polskie” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Próbny znany „Korespondentki literatowej” nie jest tożsamy z „Korespondentką literatową” w większych drukarniach. Ogłoszenia korespondentki literatowej, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Dla gimnazjalistek internat. przygotowanie do egzaminów wstępnych, Bielska, ul. Ossolińskich 8. 3040

Nauczyciela do 2 dzieci potrzebuje zaraz. Szczepański, Wyszaków, p. Woldzisz. 3387

Przygotuję do „Intelligenzprüfung” każdego, bez względu na jego zajęcie, bardzo tanio! „Rawicz” post. rest. za okaz. kwitu inser. 3429

Posady poszukiwane

Maszynista i monter kierownik tartaku w starszym wieku z długoletnimi świadectwami poszukuje posady od 15 kwietnia. Wincenty Kowalski, Nowa Grobla. 3366

A system farmacji poszukuje zastępcę. Wiadomość apteka w Mikulicach via Jarosław. 3365

A kadernik handlowy z dwu-letnią praktyką fabryczną poszukuje samodzielnej stałej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielny” Admin. Słowa pol. 3397

Panna znająca kraj, hań i bieliznę szuka zajęcia ul. Ormiańska 16. 3419

Męczyzna lat 30, dziesięć-letnią praktyką lasową i manipulacyjną, poszukuje zaraz posady. „Zuolny” Admin. Słowa pol. 3394

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgł. pod „Sulina” post. rest. Bochnia. 3435

Dozorca bezdzietny poszukuje posady, zna się na sprzątaniu i ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa pol. pod M. W. 3446

Panna przystojna, sympatyczna, inteligentna przyjmie natychmiast posadę do zarządu samodzielnego domu. Oferty pod „Krakowianka” post. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. Anonimowy bez odpowiedzi. 3441

Aspirant farmacji (od 1/X 1904 r.) za zgodą i rekomendacją szefa zmienia posadę. Nowy Sącz, post. rest. „Zaraz”. 3436

Magister farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia F. Polkes, Brody. 3437

Inteligentna panna poszukuje miejsca jako bona lub wychowawczyni do jednego lub dwojga dzieci, reflektuje na chrześcijański lepszy dom F. K. Przemysli, Dobromilska 33, I p. 3431

Posady zasfilarowane

Adwokat Allerlund w Jarosławie poszukuje zaraz koncyplenta z praktyką prowincjonalną obywateli. 3413

Dojny pomocnik fryzjerski poszukuje posady. „M. B.” post. rest. Jarosław. 3447

Handel delikatesów bez wyszynku J. Koberzynskiego w Samborze poszukuje młodego pomocnika. 3426

Zastępcy

dla wytwornego wiedeńskiego męskiego magazynu miod

Obznajomiony z fachem i rynkiem handlowym, jak również z prywatnym odbiorcą, poszukujący na Lwów z prowizją. Oferty pod „C. 894” do Harszensteina & Voglera, Wiedeń I. 1630

Fachowo wykształcony zastępcę tartaku parowego poszukujący od 1 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmują St. Mirowski, Lwów, Kopernika 38. 3384

Krajowa fabryka papieru poszukuje podróżującego agenta. Zgłoszenia pod literami „A. B. 12” do Admin. Słowa Polskiego. 3066

Fotograf T. Jaworski w Złoczowie poszukuje zdolnego pomocnika. 3407

Magistra farmacji poszukuje od 1 maja aptekarza Dursi w Brzeżanach. 3367

Artykuły spożywcze

Miod pszczołny, lipcowy, tegoroczny, patok, bez żadnych domieszek, wysła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Litwyskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2794

Szkola Gospodarstwa Domowego wydaje obiady domowej, zdrowej i na żądania wykwintnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Bliższe wiadomości w biurze Towarzystwa, Choryczyna 6. 194

Do ustąpieniu przymrozków wysłamy obecnie znowu OGÓRKI KISZONE w beczkach 4 litr. po 80 ct., w 12 litrowych po 1-80 zł. i w stojach. 3366

Fabryka kiszonych konserw F. Wojciechowskiego w Jarosławiu. 3202

Znakomity wikt domowy (także do menażek) tylko dla zamężnych w pensjonacie „Mignon”, Kraszewskiego 1, I p. 2027

WINO!

Skutkiem pomysłnego winobrania dostarczam miod pod gwarancją rzetelnie naturalnego dalmatyńskiego wina czerwonego, delikatnego, łagodnego 45 Litr po 40 hań. kolej Fiume (Rjeka), najmniej 30 litrów w beczce. Dla większych odbiorców, hotelarzy, restauratorów korzystnie oferty. Próbkę (5 kilog.) opłatnie do każdej poczty kosztuje 3 kor. Edmund Pauk, Rjeka (Fiume). 3063

Kalafior piękne róże 50 hań, szpinak, bruksek, rzodkiewkę wysła jaknajmniej Antoni Klimowicz, Lwów, (Proszę dokładnie adresować). 3395

Kupno i sprzedaż

Fortepian Holbauera w dobrym stanie tani do sprzedania, ul. Kopernika 28, II p. 3471

GRAMOFON z 30 nutami, za 35 złr. do sprzedania. Wiadomość: A. P. ul. Kaspra Boczkowskiego 13, II piętro. 3406

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie. 132

Fortepian krótki, czarny, ozdobny, prawie nowy, tani do sprzedania, ul. Lwowska 4. 3438

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 3471

Obrazów starożytnych o sprzedam tani plac Strzelecki 2, I p., drzwi 6. 3469

Fortepian bardzo dobry z powodu wyjazdu za 170 zł. sprzedam, ul. Krakowska 7, III p., drzwi 8. 3439

Maszyny parowej o 10 do 16 HP. używanej w do- brym stanie poszukuje się. Oferty pod adresem: Bracia Kapelusze, Brody 2. 3450

500 debeczaków od 4-8 cali średnicy do sprzedania. Ogłądać na miejscu. Zarząd dóbr Kozina p. Janów koło Lwowa. 3336

W własnej pracowni wykonuje podług najnowszych wzorów wyroby ze złota i srebra oraz poleca obfity wybór biżuterii, zegarków genewskich, srebra „Christoffe i Ska” 3373

Edmund Maryan Beer

były współpracownik firmy J. Strzelecki i J. Ostrowski.

Narybek karpia złotego i japońskiego po 2 kor. za kopę ma do zbycia Gospodarsko rybne Olszanica obok Ustrzyk. 3364

Naczynia kuchenne najnowsze, koralewej emalii. Samowarki spirytusem opalane oraz wszelkie przyrządy domowe polecają Bratkowski i Brzozowicz, ul. Wąłowa 1. 3280

Pierścionki zaręczynowe poleca Jan Wojtych, Lwów, ul. Akademicka 8. 3297

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier” - poleca najtaniej

Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

5 kilometrów

przenośnego toru kolejki na stalowych progach, 600 Z szer. szlaku i 30 wózków kolebkowych tani zaraz do sprzedania. JULIUSZ WEISS Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12. telef. 627. 3470

Na święta!

366 OBIADÓW, znakomita kuchnia krakowska przez Gruszecką, wyd. 3, w oprawie 2 kor.

Ilustrowany Kucharz krakowski

dla oszczędnych gospodyń. Praktyczne przepisy do ciast etc., ubierania stołu i przyjmowania gości przez p. Gruszecką. Wyd. X. w oprawie 4 korony. Zamawiać najdogodniej za przekazem pocztowym w Księgarni nakładowej Fab. HIMMELBLAU w Krakowie. 3402

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 10. 3039

Na Reumatyzm

jako znakomite nacieranie usmierzające bóle, poleca: Linimentum mentholi bals. comp NERWOTON, jedyny skład wysyłkowy apteka H. R. BLA, przedm. Z. Ruckera we Lwowie. Cena za flaszkę 80 hań. 1381

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3299

Bogumil Pirkel

optyk i mechanik Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Fortepian krótki, prawie nowy tani do sprzedania. Fortepiany pianina wypożyczam. Karol Marecki, ul. Batorego 1. 34. 3283

1 kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, po kilko tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klg. za pobraniem pocztowe. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana uzwolniona. Upraszam o dokładny adres. 3434

Motocykl dwucylindrowy z wózkiem sprzedam. Wincentego Pola 9, drzwi 2. 3323

Bezpłatnie

wysłał na prowincję zeszyt okazowy najnowszej powieści p. t.

Na ołtarzu miłości

Proszę zająć 3415

R. LANDAU Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

Dla dzieci zakłady i paltoty wiosenne poleca Karolina Szydłowska Lwów, Akademicka 12. 3273

Tkálnia rękodzielna Płótna lniane i poślanię, kanafasy z najlepszej przędzy po najtańszych cenach. Wzory bez opłaty franko. Adolf Donat tkálnia rękodzielna, Horziczki w Czeskiej Skalicy. Czechy. 3067

Interesy handlowe Bardzo korzystny fabryczny interes, nie łączowy może na większą i mniejszą skalę prowadzić, tani do nabycia. Lwów, post. rest. „Interes” 100. 3432

6.000 koron ulokuję na hipotekę realności lwowskiej. Wiadomość u adwokata dr. Mileńskiego, we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 12. 3427

Młody inteligentny fachowiec poszukuje spółnika do założenia fabryki z kapitałem 20.000 do 30.000 koron, przynoszącej 50%. Spółnik obejmie część zarządu. Zgłoszenia N. Z. Rzeszów post. rest. 3425

Budowa kościoła w Kamionce Strumiłowej za 200.000 koron. Oferty można wnieść do końca maja 1906 r. Plany, kosztorysy są do przegladnięcia w kancelarii paraf. ob. fać. „Komitet parafialny”. 3359

Dzierżawa na 9 lat pod większym miastem, obszaru 950 morgów, trzecia część wybornych łąk, gorzelnia, doskonały zbył na mleko i wszystkie płody wraz z całym inwentarzem żywym i martwym do odstąpienia. Kapitał potrzebny 120.000 koron. Zgłoszenia z grzeczności przyjmują Józef Krzysztofowicz, prezes Tow. gosp. Brzeżan. 3353

Celem prowadzenia nader cyskownego interesu poszukuje się SPOLNICZKI wdowy lub rozwódki z kapitałem 8000 kor. Wiadomości fachowe nie potrzebne. Łask. zgł. pod adresem Z. Z. Z. post. rest. Kraków. 3356

Majutki i folwarki z inwentarzem do sprzedania. Wiadomość: Berl Birnbaum, pośrednik. Stanisławów, ul. Belwederska. 3393

Do nader pewnego i lukratywnego przedsiębiorstwa (przyjemna praca) w pięknej miejscowości, poszukuje spółnika z kapitałem 10-15.000 kor. Łaskawe zgłoszenia post. rest. Kraków. 3357

Nieruchomości

W Buczaczu piękna realność z placem budowlanym do sprzedania. Zgł. u Jerzego Burczyckiego w Mikołajowie nad Dniestrem. 3433

Pięć kilometrów od Stanisławowa przy gościńcu do Kałusza do sprzedania lub wdzierżawienia każdego czasu wielka karczma murowana z zajądem, trzema morgami przyległego gruntu i studnią, mogąca służyć na jaką fabrykę lub zakład ceramiczny. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Uhrynowie Górnych. 3404

Dom z ogródkiem przy ul. Pijarów sprzedam. Zgłoszenia „Dom” biuro Płohna. 3379

Kupię zaraz majątek ziemski, Tadeusz Godlewski, Dołhe poczta Morszyn. 2925

Majątek ziemski 300 morgów zaraz do sprzedania z wolnej ręki razem lub częściowo. Bliższe warunki Jarmczak post. rest. 3208

Folwarki od 20-1200 morgów w wschodniej Galicji do sprzedania. Pośredniczy Towarzystwo wzajemności Ziemian, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3346

Plac budowlany na jedną piękną willę lub dwie kamienice w najpiękniejszej okolicy parku Kilińskiego sprzedam, ul. Grottgera 3, od g. 12-3. Rozdół. 3282

Realność większą koło Kołczyńsk w. Anny, nadająca się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo sprzedam. Rauch ul. Józefa 1. 5. 3391

Poszukuję kupna posiadłości ziemskiej 200 do 600 morgów. Zgłoszenia pod B. L. Admin. Słowa pol. 3321

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia dla Pan przy rodzinie inteligentnej z wiktorem lub bez, ul. Zamojskiego 10. 3359

Poszukuję placu tenisowego lub gruntu pod urządzenie placu do dzierżawy na całe lato. Zgłoszenia z podaniem ceny ul. Kamienna 4, Zdzisław Tomaszewski. 3399

Teatralna 10, Magazyn i kramik w bramie do wynajęcia. 3417

Panów (izr.) na wikt mieszkanie przyjmę. Jagiellońska 17, III p., ganek, i drzwi. 3244

Duży lokal sklepowy, plac Halicki — dwa duże pokoje na biuro zaraz do wynajęcia. Wąłowa 4. 2985

Poszukuję się umebłowanego pokoju z osobnym wchodem w śródmieściu przy intel. izrael. rodzinie. Marya Eckman, ul. Koralińska 6, II p. 3421

Poszukuję się od 1 kwietnia w okolicy techniki pokoju umebłowanego z utrzymaniem dla 2 panów. Zgłoszenia post. rest. S. M. 3390

Do najęcia piękny lokal narożny przy pl. Maryackim 1. 10. Bliższa wiadomość w handlu porcelany KAZIMIERZA LEWICKIEGO. 3428

Pensyon Zaczę, ul. Ossolińskich 11. Poleca pokój urządzony z całym wybo- rowem utrzymaniem. 3430

Doniesienia różne

Zakład fraterski i czyszczenia okien „Puritas” Koper- nika 4. 2461

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 720

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju (wydanie drugie) przez autorkę dzieła ilustrowanego „Praktyczna kuchnia” Kózy Makarewiczowej. Oba dzieła w księgarniach lub u autorki Lwów, ul. Cicha 1. Cena kuchni praktycznej 4 k., recept 2 korony, z przesyłką 60 halery więcej. 3382

Niniejszem oświadczam, że przypuszczenie, wyrażone przez zonę moją, jakoby wędliny w składzie WP. Kuczyńskiego przy ul. Gródeckiej były w złym gatunku, polega na nieporozumieniu. Kupując od lat w tym sklepie, przekonaliśmy się o ich zupełnej dobroci. A. L. 3424

Kobieta samotna, wieku 30 do 40 lat, nie starsza, łagodna, przyjemnie powierzchowności, dobrze wychowana, potrzebna do zarządu domu u starszego, samotnego człowieka. Wynagrodzenie skromne, natomiast dobre, przyjacielskie traktowanie zapewnione. Adresować: Lwów, post. rest. „Sprobiuj”. 3445

Wdowiec liczący lat 32, współwłaściciel fabryki dobrze się rentującej, pragnie poznać, łagodnego charakteru pannę lub wdowę, bezdzietną, do lat 30. — Posag wy- magany celem szybszego rozwinięcia interesu, jakoteż znajomość języka niemieckiego, oraz dobrej i energicznej gospodyni „Praca I” p. rest. Lwów. 3446

Ogrodnik pejzażysta zakłada parki, ogrody i przekształca je; wykonuje plany i wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące BIELSKI Lwów, Śniadeckich 6. 2623

Proszę zająć! gratis i franko mego bogato ilust. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych **Hanns Konrad** Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 451 (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 3214

MONOPOL Herbaty z rączką największy import herbat w kraju. — Zawsze świeża. — Wszędzie do nabycia a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93

Juliusza GROSSEGO w Krakowie Rynek 1. 31.

Kapelusze i czapki poleca 3175

Kazimierz Bielczyk Lwów, ul. Halicka 1. 21. Cennik ilustrowany na żądanie opłatnie.

12 CIĄGNIEN RÓCZNIE, każdego miesiąca jedno ciągnięcie, ma grupa złożona z 3 losów: 1 turecki 400 fr., 1 włoski Czerwonego Krzyża, 1 węgierski Bazylika. Pierzy razem polecamy za 280 koron 28 rat po 10 kor. Pierwsza rata zpn. k. 13-50, dalsze raty po 10 k. Gazeta losowa, czełi itd. bezpłatnie. Los ks. Clary kupiony u nas na raty, na który zeszłego tygodnia wypłaciłmy 52.500 k. wystaliśmy już do Wiednia, natomiast można u nas oglądać fotografię tego losu i innych losów u nas kupionych i wygranych. Najbliższe ciągnięcie i prawo gry już 1 kwietnia br. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Dywany, Portyery, Firanki,
Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze
Nowości sezonu! Wzory wysyłamy
oplatnie.

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.

TAPETY

Story i żaluzje

do okien wszelkich systemów. Automa-
tyczne płóciennę od 2 kor. za 1 m.
Żaluzje deszczukowe od kor. 4.50 za
1 m. — Cenniki ilustrowane gratis.

2114

PATENTY

na wynalazki wydawca

S. Dzbański

przysięgły rzecznik
patentowy

WIEDEN VII.

Lindengasse 6
w pobliżu c. k. sądu patent.

Sworn Patent-Attorney

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

Borówna obok Bochni po-
czta Wiśniczpoleca do kultur: wysadki
leśne, drzewka parkowe, róż-
ne krzewy ozdobne i rośliny
na żywe płoty.Sprzedaje: nasiona drzew
leśnych przeważnie krajowe
a przez krajową Stację bo-
taniczno-rolniczą kontrolowa-
ne. Ceny niższe. Na żądanie
przesyła cenniki fr. 3028250.000 wysoko- i pół-
piennych

drzew owocowych

jabłek, gruszek, moreł,
śliwe, orzechów etc. sztu-
ka od 50 hal. wzywz.

drzewa ozdobne i alejowe

czerwone kasztany, aka-
cie kuliste, topole i t. d.
szuka od 60 h. w górę.

Krzewy ozdobne

100 szt. od 16 k. w górę.

Flance zagajnikowe

akacje, gładkie, białe
buki itd. 1000 szt. od kor. 2
w górę 1531

Flance leśne, świerki,

sosny itd. 1000 szt. od
kor. 3— w góręNowy ilustrowany cen-
nik na żądanie darmo.Hr. Batthyany zarząd dóbr
obok Radkersburg.

Francuskie specjalności z

GUMY

tylko najlepszy fabrykat tuzin
po 2, 4, 6, 8, 10 do 16 kor.
Wysyłka dyskretnie. Cennik
darmo.

Wiedeń I, Weihburgg. 26 8

„Zum Franzosen“ 145

Dlaczego Panie nasze lubią

Balassy „Mleko ogórkowe“
Ponieważ usława ono już po
2-3 krotnym użyciu, wyrzuca,
piegi, plamy wąrobiane, za-
skorkniki i wyposaża cerę w czę-
ry białosci i świeżości oraz
młodzieńczego, delikatnego
wyglądu. Należy jednak baczyć,
aby na każdej flaszce wido-
cznione było nazwisko: Balas-
sa, Flaszka po k. 2—, do tego
prawdziwe angielskie mydło
ogórkowe k. 1—, puder ogór-
kowy k. 1.20, krem ogórkowy
k. 2—. Do nabycia w każdej
aptece. Skład główny: H.
Rubel przedm. Zygmunt Ru-
cker, Lwów: F. Breyer, M.
Schwarz, Przemyski, Reim i Ska.
Kraków. Dostać można we
wszystkich aptekach i droge-
ryach. 1217Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemic-
cznym wodom Bilinskiej,
Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogeriach.Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Główna wygrana

frank. 600.000

już 31 marca 1906

tureckie 400-frankowe
LOS Y

6 ciągnięć rocznie 6

Najniższa wygr. 240 fr.
w złocie bez żadnych po-
trafeń. 1539Losy oryginalne za go-
tówkę po kor. 155— albo
w 33 mies. ratach po k.
5.50.Każdy los podlega ciagn.
Natychmiastowe wyłącz-
ne prawo gry po prze-
staniu pierwszej raty.Gazeta losowań „Neuer
Wiener Mercur“ bezpłat.

KANTOR WYMIANY

Otto SPITZ

Wiedeń I,

Schottenring 26.



Maszyny

do szycia i

do haiku

najlepszej ja-
kości dostar-
cza z 5-letn.
gwarancją.

Rowery i Motocykle

pierwszorzędnej marki: Wan-
derer, Brenner i Regent
poleca

S. Wagner

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1.

Warsztat reparaacyjny.

Niezbędny w pralni i kuchni.

!! Największy z postępów nowoczesnych !!

to słynny

proszek do prania Minlosa

Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Do nabycia w drogeriach i handlach kolon., aptekach i
handlach mydeł. 251

Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, i Mölkerbastei 3.

Bez konkurencji!

Przez lekarzy polecony!

Sławna Piękność

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę
szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają i tamtejsze pięk-
ności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak
pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swoim dziele o kulturze ludów).C. i k. uprz.
COSMETICUMC. i k. uprzyw. **STUART-CREAM**nojął się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensa-
cję. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez
lekke smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden
kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem
składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych nie zawiera szminki i tuszu i utrzymuje skórę
zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na balę, teatr i t. d.) okazuje się
kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma
podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem
użycia 1 zł. — We Lwowie: u P. Mikolascha, apt. „pod Gwiazdą“ ul. Kopernika 1,
apteka H. Rubla przedm. Z. Ruckera, Krakowskie, ul. Skarbowska 3. — W Krako-
wie: u K. Wiszniewskiego apt. ul. Florjańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia wysyła franko za nadest.
1.10 zł. Skład główny: Lachmann laboratoryum, Praga 1750-II. (Czechy). 2500

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pałac Hausmana

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu
24 godzin.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1½, 1¼ i 1½ kilo. 120

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

Gorsety brukselskie

słynnej fabryki

Manufactures Royales

de CORSET P. D. 2970

— najnowsze fasony —

„Droit devant“

— poleca skład fabryczny —

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Halicka 20.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i CzaŃcu.